

XX lat istnienia pisma

GAZETA  
ŚREMСКА

Stanisław Mrowiński

POLICHROMIE,  
WITRAŻE  
- PROJEKTY -

Muzeum Śremkie - wystawa - kwiecień 2010

ISSN 1231-7478 DWUMIESIĘCZNIK NR 3/4 MARZEC/KWIECIEŃ 2010 ROK XX CENA 2,00 ZŁ

FOT. I PROJEKT: SZYMON MAJEWSKI



Na nadchodzące Święta  
Wielkanocne życzymy wielu  
refleksji związanych  
z tym pełnym zadumy, ale  
jakże radosnym czasem.

Życzymy ciepłych,  
rodzinnych i niosących  
nadzieję Świąt przeżywania  
Zmartwychwstania  
Pańskiego.

Niech staną się źródłem  
umocnienia i przyniosą  
wszystkim zdrowie i pokój.

Katarzyna Sarnowska  
Przewodnicząca  
Rady Miejskiej w Śremie

Adam Lewandowski  
Burmistrz Śremu

# 20 lat Gazety Śremskiej

W numerze marcowo-kwietniowym



To wciąż się kręci ..... 2



JEDYNA SPOŚRÓD WIELU ..... 21



Recepta na mikrofon i dobre opowiadanie ..... 10



O pastelach prawie wszystko ..... 26



130 lat Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki ..... 18



„Nie tylko patrzeć, ale dostrzegać...” ..... 32

25 lat Klubu Relax Spółdzielni Mieszkaniowej

# To wciąż się kręci...

Tak. Tak. Koło zamachowe puszczone w ruch 25 lat temu wciąż się kręci, przyspieszając, zwalniając, ale energii mu nie brakuje. Kiedy pracownicy Klubu Relax **Andrzej Lazar** i **Wojciech Majchrzak** opowiadają o początkach i tym 25-letnim energicznym trwaniu, czuje się, że były to osoby na właściwym miejscu. I z nimi nie mogło się nie udać.

## Początek

Za datę powstania Klubu Relax przyjęto czerwiec 1984 roku. Wcześniej w ramach działu społeczno-wychowawczego, którego kierownikiem od 1981 roku był Andrzej Lazar, funkcjonowały świetlice przy ulicy Poznańskiej i Chłapowskiego 19. Przypominam jednak, że Spółdzielnia, która niebawem będzie obchodzić 60-lecie istnienia, od początku zajmowała się tą dziedziną życia. Wszak jej założyciele wnieśli ideę pedagogiczną i demokratyczne tradycje międzywojennej spółdzielczości.

Andrzej Lazar określa stan „przedrelaxowy” jako działalność kulturalną bez konkretnej bazy kulturalnej. To zmieniło się radykalnie dopiero z chwilą powstania Klubu Relax. W tym też roku rozpoczął pracę Wojciech Majchrzak. Działalność kulturalna rozrastała się wraz z rozwojem Spółdzielni. W latach 80., kiedy zaczyna się historia Klubu Relax, Spółdzielnia Mieszkaniowa była już niezbędnym elementem w życiu miasta. I powstanie klubu było jeszcze jednym, materialnym tego dowodem. Ale też i pewną ilustracją prostej prawdy, że na efekty trzeba po prostu systematycznie i dobrze pracować. I jeszcze mieć szczęście spotkać ludzi z pomysłami.

## Siedziba

Pomieszczenia zajmowane obecnie przez Relax dzierżawiła firma, która prowadziła tutaj pralnię chemiczną. Kiedy przeznaczono je na działalność kulturalną, odziedziczono też betonowe wzmocnienia pod automatyczne pralki. Zajmowały one jedną czwartą obecnej sali. Ale najgorsze było to, że biegly nie w poprzek, lecz wzdłuż sali. Na razie przykryto je i stworzono podest, wygodny może dla organizacji wystaw, ale przeszkadzający innego typu działaniom.

Spółdzielnia Mieszkaniowa nie miała pewności, czy betonowe podstawy pod pralki nie stanowią elementu konstrukcyjnego. Obawiano się więc je usuwać zanim nie będzie pewności. Ale kiedy się to stało, grupa młodzieży w jeden weekend je usunęła. Z czasem pomieszczenia jakby to określić – administracyjne klubu, przesunęły się zza obecnej sceny i przeniosły w stronę tarasu. Przegrodzenie korytarza ścianą działową wydzieliło przestrzeń dla kultury. To wszystko odbywało się jednak stopniowo.

Takim pierwszym magnesem przyciągającym młodzież do Klubu Relax były dyskoteki. Wówczas nowość w Śremie. Niekiedy przychodziło na nie około 300 osób. Jak twierdzą, to była też okazja do skupienia wokół klubu grupy młodzieży, która angażowała się w ich organizację. Cóż to takiego, może zapytać dziś młody człowiek. Otóż trzeba pamiętać, że Klub Relax dysponował na początku tylko stolikami i krzesłami. Stopniowo zdobywano jakieś gry, stoły tenisowe, elementy nagłośnienia, sprzęt grający. Nie można było ot tak pójść do sklepu i kupić. Nawet gdyby były na to pieniądze. Wszystko polegało na pomysłowości i jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli duchu przedsiębiorczości.

W dowód wdzięczności co roku w lipcu organizowano dla tej grupy 15 młodych osób biwak w Skorzęcinie, którego koszty pokrywała w całości Spółdzielnia. Ta grupa młodych ludzi trwała przy Klubie Relax całe lata, jej skład się nieco zmieniał, ale część zaznaczyła się na trwałe w jego pracy. Lazar i Majchrzak podkreślają, że starali się w miarę rozwoju tej współpracy zainteresować tę młodzież innymi formami, innymi działaniami kulturalnymi. I to się udało. Młodzi brali udział w organizacji różnorodnych imprez, a niektórzy z nich zostali potem pracownikami klubu.

## Esperanto

Andrzej Lazar mówi dziś, że już niemal od samego początku zarysował się obecny profil działalności – nie tylko kultura, ale i edukacja, sport, turystyka, akcje społeczne. Na początku, aby zaistnieć, podjęto współ-

pracę z innymi organizacjami. I tak pod skrzydła Klubu Relax trafiło esperanto. Zaproponowała to Eleonora Worsztynowicz znająca ten język. I to się pięknie rozwinęło. Nie tylko uczono się języka, ale też pisanu w nim wiersze i piosenki.

Wojciech Majchrzak wspomina jak wielkie wrażenie zrobiła grupa wykonawców ze Śreму na ogólnopolskim przeglądzie poezji esperanto. Dwóch chłopców grających na gitarach i dziewczyny zaprezentowali poezję śpiewaną. Był aplauz, ale też i start poza konkursem, bo organizatorzy w regulaminie nie przewidzieli takiej formy. W każdym razie satysfakcję dał także występ w finale.

W Klubie Relax miał miejsce również wojewódzki zjazd esperanto. Wielka impreza z udziałem gości z kraju i zagranicy budząca zainteresowanie mieszkańców. To przełożenie pracy esperantystów na społeczność śremską ma też odzwierciedlenie w nadaniu jednej z ulic imienia Ludwika Zamenhofa. Dziś nazwa ta też w pewnym sensie kojarzy się z działalnością Klubu Relax.

## Kino

Andrzej Lazar i Wojciech Majchrzak określają je jako kino objazdowe. Jednak zaznaczają, że nie do końca określenie to oddaje stan faktyczny. Nawiązano kontakt z człowiekiem, który przyjeżdżał do klubu i tu wyświetlał filmy. W tym czasie zawiesiło działalność Kino Klubowe, a w kinie Słonko niewiele się działo. Stąd zainteresowanie było duże. Pomysłodawcy wspominają dziś, że na seanse filmowe przychodziły tłumy, trzeba było wprowadzić regularne bilety, wybić odpowiednie otwory w ścianie. I można powiedzieć, że w zamysle kino objazdowe stało się kinem półprofesjonalnym.

Ale zmieniał się nie tylko klub lecz także i kontekst – otoczenie kulturalne i społeczne, więc z czasem niektóre formy działalności były podejmowane przez inne, wyspecjalizowane placówki i nie było sensu ich kontynuować przez Relax. Za to rodziły się nowe, świeże pomysły.



## Galeria Fotograficzna i Scena Kameralna

Te dwa nurty działalności, które przyniosły Klubowi Relax i wielkie zainteresowanie, i zadowolenie oraz wręcz dni chwały, wiążą się nierozłącznie z osobą społecznika i wielkiego entuzjasty Jana Sipa oraz Edwarda Knasiaka. Najpierw była Galeria Fotograficzna Relax pod fachowym patronatem Janusza Nowackiego z Centrum Kultury Zamek, szefa poznańskich fotografików. Jak wspomina Jan Sip, był to patronat bardzo wymagający, ale też umożliwił śremskiej galerii wypłynięcie na szerokie wody. Gościli w niej niemal wszystkie tuż polskiej fotografii, łącznie z nestorem Edwardem Hartwigiem. Kiedy pojawiały się w Polsce ciekawe wystawy, to pokazywano je w kilku miastach, do których w uznaniu za aktywną działalność zaliczał się również Śrem. Programy wystaw śremskiej galerii były też zamieszczane w informatorach kulturalnych. Było „Studio Retro”, które potem w jakiś sposób kontynuowało Muzeum Śremskie. Były też plenery fotograficzne.

Teatr zaś, to również zasługa Jana Sipa, wielkiego miłośnika tej formy sztuki. Na Scenie Kameralnej Relax były spektakle teatralne, małe formy sceniczne, recitale. Występowali także aktorzy Teatru Nowego z Poznania. Indywidualne spotkania z aktorami stanowiły znaczący wkład do upowszechniania kultury teatralnej, równie ważny jak przedstawienia Sceny Szkolnej organizowane w sali Spółdzielni Mieszkaniowej, która może pomieścić więcej widzów niż ta klubowa. Z czasem fakt ten stał się podstawową przeszkodą w zapraszaniu spektakli teatralnych. Ceny rosły a dochód z biletów przy ograniczonej liczbie miejsc nie pokrywał kosztów. Było to możliwe tylko przy dodatkowym dofinansowaniu. A z tym różnie bywało. Wie o tym każdy, kto zajmował się upowszech-





nianiem kultury.

Do tego wątku wypadnie jeszcze wrócić, ale aby zamknąć sprawy teatralne, trzeba wspomnieć o Scenie Malucha tworzonej we współpracy z Biblioteką Publiczną. Tu pomysł był jednak inny – dzieci same przygotowywały przedstawienia dla innych dzieci.

Teatr w tym największym wymiarze się skończył, ale nie zainteresowanie nim. Jan Sip stworzył już własny Fan Klub Teatru Polskiego, z którego potem powstało działające i dziś Śremskie Stowarzyszenie Przyjaciół Teatru.

### Telewizja kablowa

Rozważając możliwości poszerzenia działalności kulturalnej i znalezienia dodatkowych źródeł jej finansowania Andrzej Lazar i Wojciech Majchrzak oraz ich współpracownicy wpadli na pomysł zainicjowania telewizji kablowej. W Polsce telewizja kablowa dopiero kielkowała, ale był bliski przykład na osiedlu Helenki. Tam już społecznymi siłami taka telewizja ruszyła. Teraz chodziło o okablowanie całego osiedla Jeziorany. Pierwszy plakat z informacjami dla mieszkańców pojawił się w 1990 roku, a już 13 maja 1991 roku ruszył przekaz satelitarny. Zainteresowanie przeszło wszelkie oczekiwania. Mogą to pamiętać zwłaszcza ci, którzy stali w kolejce po kable, ciągnącej się od Klubu Relax aż do przychodni zdrowia.

Już we wrześniu tego samego roku ruszył program lokalny. Program nagrywany był w Klubie Relax, a emitowany z budynku Spółdzielni. Ta niedogodność zniknęła, kiedy w odzyskanych pomieszczeniach po drugiej stronie korytarza, po remoncie uruchomiono studio. Sprzęt był w zasadzie amatorski. Pierwsza kamera została подарowana przez firmę dokonującą okablowania. Nie bano się jednak programów na żywo, relacji z imprez, występów, spotkań.

I trzeba powiedzieć, że założenie o wzmocnieniu działalności kulturalnej całkowicie się sprawdziło. Zarówno w odniesieniu do poszerzenia oferty progra-

mowej, jak i jej finansowania. Dokonał się wielki skok jakościowy, łatwiej docierało się też do mieszkańców z informacją.

Jakby pokłosiem tego nurtu telewizyjnego była produkcja własnych filmów. W ciągu dwóch lat powstały cztery filmy, między innymi najbardziej znany „Liść klonu”.

Dział społeczno-wychowawczy został przekształcony w dział kultury i telewizji. Jego rozrastająca się działalność przekraczała jednak ramy obowiązków Spółdzielni Mieszkaniowej. Stąd w 1997 roku na Walnym Zgromadzeniu padła propozycja wydzielenia jej ze struktur Spółdzielni, jako spółki pracowniczej. Jej utworzenie i nowa sytuacja formalnoprawna pozwoliły na pozyskiwanie środków od sponsorów i chyba wszystkie ważniejsze remonty miały miejsce właśnie w tym czasie. Trzeba też wspomnieć o uruchomieniu kanału informacyjno-reklamowego przynoszącego dodatkowy dochód.

## Powrót do początków

Jednak w 1999 r. po zmianach personalnych w zarządzie Spółdzielni, mimo sprzeciwu twórców telewizji, powstała koncepcja podziału działalności na część kulturalną i telewizyjną. I tak też się stało. Łazarz i Majchrzak z wyboru i zamiłowania zajęli się prowadzeniem działalności kulturalnej, przekazując telewizję grupie młodych wychowanków. Tu warto zaznaczyć, że szereg innych inicjatyw zrodzonych i prowadzonych w Klubie Relax jest kontynuowanych przez inne organizacje i instytucje. Bo jak już wspomniano Relax zajmował się i zajmuje dziś nie tylko kulturą, ale także sportem i turystyką, działalnością społeczną. Trzeba o nich wspomnieć choćby tylko dla dopełnienia obrazu.

## Sport i turystyka

Pierwszy bieg o Puchar Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej wystartował w 1985 roku. Początkowo startowano ze starego targowiska, kierując się ulicami osiedla. Potem inicjatywa ta przerodziła się w Bieg Sokoła, który ma 20 lat i odbywa się na terenie osiedla Helenki, gdyż tam są lepsze warunki dla bezpiecznego jego przebiegu. Do dziś organizowane są biegi przełajowe, turnieje gry w dwa ognie w szkołach, turnieje piłkarskie dla drużyn niezeszarych, halowe turnieje piłki koszykowej, turnieje szachowe, warszawskie czy kręglarskie organizowane wspólnie z TTKF Sokół. Słowem działalność sportowa zajmuje sporo miejsca w pracy Klubu Relax i nie sposób wszystkiego wymienić. Jedno jest

charakterystyczne – te imprezy zawsze cieszyły się i cieszą się dużą frekwencją.

Podobne powodzenie mają organizowane od wielu lat wycieczki. Mają one dobrą renomę i dlatego zawsze są chętni, aby wziąć w nich udział. Organizatorzy starają się nadać im charakter poznawczy. Każdej wycieczce się jakiś konkretny cel. Na przykład wycieczki organizowane w ramach warsztatów dla młodzieży. Jedną z nich odbywała się pod hasłem zanikających zawodów. Młodzież była w kopalni, hucie szkła, papierni. Kolejnego roku pojechała szlakiem Kopernika. Są też wycieczki zagraniczne. Dwa lata temu do Wilna, w ubiegłym roku był Wiedeń, Bratysława, Győr. W tym roku Bieszczady i Lwów.

## Edukacja społeczna

To bardzo szerokie pole działania, zawsze związane z bieżącym pulsem życia mieszkańców. Można tu zmieścić coroczny wkład do akcji Bezpieczny Śrem, czyli przygotowywanie pierwszoklasistów do zasad poruszania się na ulicach i placach zabaw. Bezpieczna droga do szkoły to tylko część tych edukacyjnych działań. Na tym polu trzeba też umieścić zainicjowanie akcji Święteczny Talerz Śremu, czy zbiórkę rzeczy dla Domu Dziecka w Bninie, udział w pierwszych graniach Orkiestry Świętecznej Pomocy, akcje zbiórki na zakup mammografu. Złota Odznaka Związku Emerytów i Rencistów to też wynik długiej, bo 12-letniej współpracy z seniorami. Stale aktualne jest też współzawodnictwo w ukwiecaniu balkonów, dekoracje świąteczne.

Otwartość działań Klubu Relax przekłada się na współpracę z różnymi organizacjami społecznymi i partiami politycznymi czego efektem były wizyty wielu znanych polityków takich jak: Tadeusz Mazowiecki, Jacek Kuroń, Hanna Suchocka, Bronisław Geremek, Jacek Kurski, Janusz Korwin Mikke, Donald Tusk.

Klub Relax to nie tylko Andrzej Łazarz, Wojciech Majchrzak i pracująca od 5 lat Elżbieta Kowalak. To także cała rzesza instruktorów, którzy przewinęli się przez te 25 lat, a także wiele osób, które działały społecznie. Z tej okazji należy się im wszystkim serdeczne podziękowanie, bo mają swój wielki wkład w to, że po tylu latach to wszystko wciąż się kręci, a mieszkańcy nie przestają tu bywać. Przez Klub przewija się ich co roku kilkanaście tysięcy, a bywają tygodnie, że w urządzonych tam imprezach uczestniczy po kilkaset osób. Czegoż więcej można sobie życzyć? Niech to trwa!

Barbara NOWICKA

foto: archiwum

„To dla Ciebie Polsko ta kropla krwi wrzącej,  
To dla Ciebie Polsko serc naszych bicie ...”

# GAŁA PIĘŚNI PATRIOTYCZNEJ

15 STYCZNIA 2010 R.



Styczeń jest miesiącem, w którym od 20 lat Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej organizuje spotkania pokoleń potomków powstańców wielkopolskich. W tym czasie przypada 91. rocznica Powstania Wielkopolskiego oraz 65. rocznica wyzwolenia Śremu spod okupacji hitlerowskiej. Uroczystości przygotowywane są we współpracy z innymi organizacjami i szkołami.

Tegoroczna uroczystość odbyła się w kinoteatrze „Ślonko”. Oprócz okolicznościowych referatów zaprezentowali się również laureaci IV Festiwalu Pieśni Patriotycznej Powiatu Śremskiego, który odbył się w listopadzie 2009 r., a patronat nad nim objął dowódca Śremskiej Jednostki Wojskowej ppłk Andrzej Giczela.

15 stycznia o godz. 10:00 sala kina „Ślonko” w Śremie była wypełniona po brzegi. W imieniu organizatorów wszystkich przybyłych powitała dyr. ŚOK-u Ewa Kaźmierczak. Serdecznie przyjęła zaproszonych gości, wśród których byli m.in.: dowódca Śremskiej Jednostki Wojskowej, Burmistrz Śremu, przedstawiciele UM, Starostwa Śremskiego, Policji, członkowie związków kombatanckich, ZNP, TMZS, dyrektorzy i delegacje szkół powiatu śremskiego, przewodnicząca Klubu Pamięci Powstania Wielkopolskiego z Kórniku, a przede wszystkim potomkowie powstańców wielkopolskich z Chwałkowa Kościelnego, Pyszącej, Zbrudzewa i Śremu.

Rozpoczęła się główna część spotkania. Ewa Kaźmierczak zapowiedziała wystąpienia uczniów z Gimnazjum nr 1 im. Polskich Noblistów w Śremie z okolicznościowymi referatami. Weronika Selwet, Bartek Barwiński i Paweł Wiśniewski pięknie i przekonująco przedstawili tragiczne losy śremlan w czasach, gdy trzeba było walczyć o wolność i niepodległość kraju, zwłaszcza swojej Małej Ojczyzny. Pierwszy referat dedykowany został śremskim powstańcom wielkopolskim.

*„Nikt im iść nie kazał!*

*Poszli, bo tak chcieli,*

*Bo takie dziedzictwo wzięt po dziadach wnuk.*

*Nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli*

*Za co idą walczyć, komu płacić;*

*Że idą spłacić swój Ojczyźnie dług”*

Przypominając historię walk o wyzwolenie Wielkopolski na przełomie 1918/1919 r. przybliżona została działalność takich postaci jak Seweryn Matuszewski, Daniel Kęszycki, Czesław Kłaczynski, Marek Kujawski. W tekst umiejętnie wpleciono wzruszające utwory poetyckie, które dodały wystąpieniu wartości emocjonalnych.

*„Bo wciąż na jawie widzę*

*i co noc mi się śni,*

*że ta, co nie zginęła,*

*wyrośnie z naszej krwi.”*

Temat 65. rocznicy wyzwolenia Śremu spod okupacji hitlerowskiej został przedstawiony w formie listu skierowanego do młodego przyjaciela; listu ukazującego inne dramatyczne czasy,

które przeżyli mieszkańcy Śremu 20 lat po zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim. Autor listu bardzo wzruszająco opisuje ciężkie, tragiczne dla wielu śremlan, życie w okupowanym mieście, gdzie dominowały: ciężka praca, strach, głód, wysiedlenia, rozstrzelania. Kończy jednak opisem radosnego wydarzenia – wyzwolenia Śremu spod okupacji hitlerowskiej w dniu 23 stycznia 1945 r. Informacje przekazywane przyjacielowi, autor listu poświadcza fragmentami wspomnień jednego ze śremlan – Henryka Jankowiaka. Godne przytoczenia jest wspaniałe zakończenie listu:

*„Cieszymy się mój Przyjacielu, że nie musieliśmy przeżywać gehenny tamtych lat. Proszę jednak, byś pamiętał o tych, którzy walcząc o wolność sami polegli, pamiętaj, że w śremskiej ziemi znaleźli wieczne schronienie, daleko od swoich rodzinnych stron, młodzi radzieccy żołnierze. Zapal czasem na ich grobie lampkę i połóż kwiatek. Myślę, że w wielu miejscach Europy i świata na szlakach walk II wojny światowej inni młodzi ludzie pochylą się w zadumie nad grobami polskich żołnierzy, którzy walcząc u boku innych armii nie doczekali wolności. Zapalając lampki przeniosą się w przeszłość i zadadzą sobie pytanie: ile jeszcze trzeba pracy, by zmienić ludzką mentalność, by ludzie, narody i państwa potrafiли współżyć w sposób pokojowy. Tego największego daru – pokoju u nas i na świecie – życzę Tobie i przyszłym pokoleniom.”*

Następna część spotkania to Gała Pieśni Patriotycznej poprowadzona przez Martynę Frąckowiak. Zaprezentowali się laureaci listopadowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej Powiatu Śremskiego: duet Marta Jabłońska i Patrycja Łasińska z SP6 – pod kierunkiem Leszka Wawrzynowicza – zdobywcy Grand Prix, zespół wokalny z Gimnazjum w Zbrudzewie pod kierunkiem Anny Łaski (I m.), zespół wokalny z Gimnazjum nr 1 w Śremie pod kierunkiem Leszka Wawrzynowicza (II m.) oraz chór szkolny z SP4 w Śremie pod kierunkiem Tadeusza Kościelniaka. (III m.)

Prezentacje wokalne zakończył występ Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. St. Moniuszki pod dyktando Jerzego Andrzejczaka, którzy zaśpiewali kilka znanych i mniej znanych kolęd.

Na zakończenie spotkania wszyscy występujący otrzymali z rąk prezesa TMZS Mariana Dominiczaka serdeczne podziękowania, wraz z pięknymi rycinami starego Śremu autorstwa śremskiego artysty Andrzeja Taciaka. Największą rycinę wraz z dedykacją wręczył pani Ewie Kaźmierczak za współorganizację gali oraz wspaniałe układającą się od wielu lat współpracę.

Ostatnim punktem obchodów było zapalenie zniczy i złożenie przez delegacje kwiatów pod pomnikiem powstańców wielkopolskich na cmentarzu parafialnym oraz krótka uroczystość na cmentarzu komunalnym, przy płycie żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Śremu w styczniu 1945 r. Tam, w obecności warty honorowej i po okolicznościowym wystąpieniu Józefa Cierźniaka, również zapalono znicze i złożono kwiaty.

Wiesława GROBELNA

Kronika jest rejestracją przeszłości, niezastąpionym świadectwem epoki.

# IV POWIATOWA WYSTAWA KRONIK W ŚREMIE

**Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej** w programie swego działania zakłada i dobrze realizuje hasło „Uczymy siebie i innych trudnej sztuki niezapominania”. Realizuje to systematycznie, a formy tej pracy są bardzo różnorodne np. spotkania pokoleń, sesje popularnonaukowe, wycieczki edukacyjne. Jedną z wielu form, która utrwała pamięć o ludziach i wydarzeniach to cykliczne wystawy kronik. I Powiatowa Wystawa Kronik odbyła się w 1999 r., II zatytułowana „Rolnicy solą ziemi śremskiej” w 2002 r., a III wystawa kronik szkolnych i przed-szkolnych w 2004 r.

W dniach 10-12 lutego 2010 r. w Klubie Relax miała miejsce **IV Powiatowa Wystawa Kronik**, której organizatorami byli: TMZŚ, Klub Relax i Szkoła Podstawowa nr 4 w Śremie.

Na wystawie można było zobaczyć 124 kroniki od 22 wystawców. Swoje piękne kroniki zaprezentowały przedszkola, szkoły, instytucje i organizacje pozarządowe ze Śremu, Pyszać, Nochowa i Manieczek. Wszystkie one nie tylko dokumentują działalność tych placówek i organizacji, ale również przywołują miłe wspomnienia, utrwalają tradycje, wzbogacają wiedzę o regionie i środowisku lokalnym. Wprawdzie dotyczą one małego wycinka życia zawodowego czy społecznego, ale historia życia składa się przecież z szeregu drobnych wydarzeń, a wielcy tego świata często wywodzą się z małych miejscowości i tylko w lokalnych kronikach można znaleźć jakąś wiedzę o ich dzieciństwie, czy młodości. Poza tym do tych czasów każdy człowiek wraca z sentymentem.

Kronika to rodzaj piśmiennictwa, który od zarania dziejów narodu i państwa spełniał i nadal spełnia rolę dokumentu. Początkowo historię przekazywano ustnie z pokolenia na pokolenie. Jednak dopiero zapisanie jej zyskało ogromną wartość. Dziś trudno byłoby uzyskać informacje o czasach odległych, gdyby nie zapiski kronikarzy, którzy swą mrówczą pracą dokumentowali rok po roku, wiek po wieku, te epokowe i te codzienne zapiski, może nie tak doniosłe, ale stanowiące przekaz o realiach życia danej epoki, obyczajach, tradycjach, kulturze.

Bardzo interesującym wykładem dr Marka Rezlera otwarto IV Powiatową Wystawę Kronik w Śremie. Dr Rezler ciekawie mówił o tym, jak kiedyś rejestrowano rzeczywistość, o najbardziej znanych polskich kronikarzach i o tym, jaką rolę pełnią kroniki dla historyków. Swoje wystąpienie zakończył stwierdzeniem, że „kroniki przenoszą nas w przeszłość, a jednocześnie pozwalają myśleć o przyszłości”.

W świecie wzrasta zainteresowanie dziejopisarstwem. W księgarniach pojawia się mnóstwo pamiętników, dzienników, wspomnień i różnego rodzaju pozycji poświęconych minionym czasom. Kronika jest dokumentem czasów, w których powstała. Jest fizycznym dowodem istnienia placówki czy organizacji. Na naszej wystawie znalazły się bardzo różne kroniki. Do najstarszych należała kronika Szkoły Podstawowej w Manieczkach, w której zapisy rozpoczęto w 1945 roku, choć autorka sięgała wspomnieniami przełomu XIX i XX wieku. Bardzo piękne, szczegółowe, tworzone z ogromnym pietyzmem, są kroniki takich organizacji jak Sekcja Emerytów i Rencistów przy ZNP, Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP, Polskie Stowarzyszenie Diabetyków, czy Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Śremie. Kroniki Przedszkoli „Słoneczna Gromada” i „Jarzębinka” zachwycaly kolorystyką, mnóstwem zdjęć. Właśnie do nich najczęściej zaglądali zwiedzający szukając wspomnień z dzieciństwa. Oto jeden z wpisów w specjalnej kronice:

„Kroniki Słonecznej Gromady są świetną pamiątką dla nas i naszych dzieci. Przyprowadziłam dziś na wystawę swojego syna Kamila, aby zobaczył swoje przedszkole sprzed wielu lat. Na zdjęciach rozpoznał swoje Panie i był bardzo zadowolony. Dziękuję za zorganizowanie wystawy”.

P. Majsner z 6-letnim synem Kamilem

Młodzież zainteresowana była również historią swych szkół, a kroniki wystawiły wszystkie śremskie szkoły podstawowe oraz szkoły z Pyszać, Manieczek i Nochowa. Aż 12 kronik zaprezentował Zespół Szkół

Technicznych w Śremie. Były też kroniki Zespołu Szkół Ekonomicznych i Politechnicznych. Gimnazjum nr 1 im. Polskich Noblistów przygotowało kroniki szkolne, klasowe i Klubu Europejczyka. Zainteresowanie budziły też kroniki z Nadleśnictwa Piaski, Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Śrem, Klubu Relax, Klubu Strzeleckiego „4”, TMZŚ. Swoistą formą kroniki był kalendarz ilustrujący działania Klubu Rowerowego „Żwawe Dziadki”.

W ciągu trzech dni wystawę zwiedziło sporo grup szkolnych i osób indywidualnych. Świadczą o tym wpisy do specjalnie wyłożonej kroniki TMZŚ. Zwiedzający za-

„Bardzo ciekawa i interesująca wystawa, która wiele pouczyła”

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Śremie

„Wystawa bardzo interesująca i jak najbardziej wskazana. Pomimo przekazu elektronicznego – papier pozostaje papierem, który ma duszę.

Włodzimierz Bobrowski – prezes PZF

„Dziękujemy za zaproszenie na IV Powiatową Wystawę Kronik. Jesteśmy pełni podziwu i wdzięczności za kolejną świetnie zorganizowaną wystawę”

Uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Śremie

Wpisu dokonali również m.in. Burmistrz Śremu Adam Lewandowski, przedstawiciele Starostwa Powiatowego, Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, PSS „Społem”, członkowie Klubu Młodych Mi-



mieszczali w niej swe refleksje i przemyślenia na temat tego, co zobaczyli. Dziękowali i gratulowali organizatorom. Oto kilka ciekawych refleksji:

„Tę wystawę zapamiętamy na długo. Opowiemy rodzinie i znajomym o zgromadzonych tu dowodach zbiorowej pamięci naszego regionu”

uczniowie Kl. VIa i VIb SP4

„Bardzo interesująca wystawa, pozwalająca sięgnąć pamięcią do starych, dobrych szkolnych lat”

Katarzyna Golec- Starostwo Powiatowe

łośników Śremu.

12 lutego 2010 r. zamknięto wystawę. Podsumowania i krótkiego omówienia dokonała Komisarz Wystawy Małgorzata Paś. Wszystkim placówkom i organizacjom wystawiającym swe kroniki wręczono dyplomy. Prezes Marian Dominiczak szczególnie podziękował tym, którzy zwiedzili wystawę oraz tym, którzy pracowali przy jej organizacji.

„Trzeba dokumentować historię, bo dzięki temu może być ona odtwarzana”.

Wiesława GROBELNA  
Monika DROŹDŻYŃSKA  
Aneta BARTKOWIAK

# Recepta na mikrofon i dobre opowiadanie

Któż potrafilby lepiej opowiadać niż profesor Wiktor Dega... I to nie tylko o swoim powołaniu i zawodzie lekarza. Przed mikrofonem mgr Grażyny Wrońskiej z Radia Merkur, przy którym gromadziło się wielu wybitnych lekarzy, dzielił się także wspomnieniami o swoim udziale w Powstaniu Wielkopolskim. Potem wspomnienia te ukazały się drukiem. Szkoda, że profesor ich nie kontynuował i nie napisał wspomnień dotyczących dalszych kolei swego tak bogatego życia, bo dziś byłyby one bezcenne. Znamy dorobek naukowy i zawodowy profesora, wiemy jak wspominają go jego uczniowie i współpracownicy. Ale mało kto wie, jak starannie i wytrwale uczył się przekazywania wiedzy słuchaczom. Bo i to jest sztuka i trzeba się starać, aby być zrozumiałym nie tylko dla fachowców, ale dla wszystkich innych słuchaczy. Mówił też i o tym, że w pewnym okresie musiał także kształcić swoją polszczyznę, bo przecież chodził tylko do szkół niemieckich.

Wśród autorytetów są ludzie obdarzeni talentem przekonywania w sposób prosty i interesujący, jak na przykład znany poznańsko-śremski urolog, profesor Zbigniew Kwias. Ale dla wielu jest to mur nie do przebycia i czasem trzeba wiele wysiłku, aby te dwie minuty przed mikrofonem były sensownie wykorzystane. Choć, jak powiedziała pani Grażyna, długoletnia kierownic-

ka działu kultury RM, na odświeżonym podkoiłkowym spotkaniu śremskiego Koła PTL, mikrofon nie jest tak onieśmielający jak telewizja. Stąd wielu wybitnych ludzi chętniej się przed nim wypowiada, daje się bowiem stworzyć atmosferę bliskości ze słuchaczem. Pani redaktor przez skromność nie dodała, że goszczący przed mikrofonem muszą mieć ponadto do rozmowy partnera z klasą. To elementarz, ale nie da się go przeskoczyć. Za to gdy

warunek ten zostanie spełniony, grono przyjaciół, łańcuszek ciekawych ludzi zacznie się powiększać. I to jest właściwie ta cała tajemnicza recepta na dobre opowiadanie – to co naprawdę ciekawe oparte jest na rzetelnym dorobku i pracy, pracy, pracy...

W tym tkwi też zasadniczy przekaz Grażyny Wrońskiej do słuchających jej śremskich lekarzy. Temat



Grażyna Wrońska i prof. Bogdan Walczak

wykładu „Jak szukać tematów, rozmówców i przyjaciół” może budzić pytanie, dlaczego akurat tutaj o takich sprawach. Po pierwsze należy dodać, że prezes Koła PTL w Śremie dr Barbara Siwińska zawsze dąży do tego, aby na takich nadzwyczajnych zgromadzeniach mówić o tej innej niż zawodowa stronie życia. Uwalniać myśli i zachęcać do wykorzystania innych niż zawodowe talentów. Ona także, podobnie jak Grażyna Wrońska, „kolekcjonuje” ciekawych ludzi, tworząc krąg entuzjastów realizujących różnorodne przedsięwzięcia na rzecz społeczności, w której żyją i pracują śremscy lekarze. To przecież już nie przypadek, że staraniem pani doktor właśnie uka-

zała się kolejna bajka dla dzieci autorstwa Aleksandry Petruszewicz z pięknymi ilustracjami doktora Ryszarda Zawadzkiego – anestezjologa, pt. „Wędrowała koza biała”. Barbara Siwińska znalazła sponsorów, wydawców, drukarnię, zachęcała, dopingowała autorów. Cała ta historia z kozą z bajki dotyczyła Dolska, małego miasta niedaleko Śremu i można powiedzieć, że dzięki temu śremskie Koło PTL wyleczyło z wiekowego kompleksu całą społeczność tej miejscowości. Nikt tam już nie wstydi się określenia „koziary z Dolska”, a przeciwnie – koza dostanie się do herbu i na pomnik na rynku.

W ogóle pani doktor Barbara Siwińska pełni w śremskiej kuchni rolę drożdży, a bez drożdży, wiadomo, ani rusz. Kto by się tak ujął za popadającym w ruinę kościołem pofranciszkańskim jak nie pani doktor Siwińska i dr Zawadzki, aż w końcu ten wspaniały zabytek zaświecił pełnym blaskiem? Kto uparcie tłumaczył wielkość i znaczenie śremianina prof. Tadeusza Malińskiego, dwukrotnego kandydata do Nagrody Nobla? Nie sposób wyliczyć tu wszystkiego, bo to temat na cały gruby tom opowiadań. Ale jasno z tego wynika, że tu się leczy nie tylko zdrowie, ale i podnosi ducha...

Redaktor Grażyna Wrońska jako wytrawny łowca ciekawych ludzi i zdarzeń wie i nie pierwszy raz gościła w Śremie, i nie pierwszy raz spotkała się z słuchaczami w śremskim Kole PTL. Tutaj zbierała materiały i prezentowała swoją książkę „Śladami księdza Piotra Wawrzyniaka” z cyklu „Bohaterowie najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”. A także inny ciekawy wykład



Wojciech Fornalik, dr Barbara Siwińska oraz Burmistrz Śremu Adam Lewandowski

bowiem w prezencie film o przenikaniu i związkach francusko-polskich. Ile jest ich w naszym otoczeniu, budowach, sztuce, języku. Zaś jej mąż prof. dr hab. Bogdan Walczak z Uniwersytetu Poznańskiego, komentator tego telewizyjnego filmu, fascynująco opowiadał, jak dalece dokonania danej nacji odbijają się w języku. Jak jego ranga zależy od potencjału ekonomiczno-politycznego. Język angielski stał się tym uniwersalnym narzędziem porozumiewania, bo w II połowie XIX wieku Wielka Brytania stała się światową potęgą. I choć po II wojnie pozycję tę przejęły Stany Zjednoczone, to przecież to także państwo tego samego obszaru językowego.

I tu znów dochodzimy do tej prostej i niemal banalnej konstatacji – błysk nie wystarczy, wszystko co trwałe bierze się z rzetelnej pracy. Tak więc motto tego spotka-

nia zaczerpnięte z Horacego CARPE DIEM, korzystaj z znaczy przede wszystkim nie marnuj go na sprawy próżne i błahe, a raczej rozwijaj się, bądź człowiekiem naprawdę. Co w obliczu Wielkanocy można śmiało przyjąć jako zadanie na całe życie.

Refleksje z podkoziółkowego wieczoru w śremskim Kole PTL spisała:

Barbara NOWICKA  
foto: Karol DOLIŃSKI



Dr Ewa Kapala, dr Barbara Siwińska, Grażyna Wrońska oraz dr Anna Gendaszyk-Tiszer

# W sprawie zapominania

Jan Zych urodził się 27 grudnia 1931 roku w Korczynie – na Łazach. Był pierwszym dzieckiem w rodzinie, a jego rodzeństwo to: Kazimierz, Franciszek, Maria, Stanisław, Bronisława, Feliks i Marian. Jan wyróżniał się największymi zdolnościami. Dzięki niezwykle samodzielnemu i uporowi w dążeniu do zgłębiania swej wiedzy, został znanym poetą i wybitnym tłumaczem. Dzieciństwo Zycha przypadało na ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej. Jak wynika ze wspomnień rodziny i sąsiadów, już wtedy cechowała go wielka wrażliwość. Kochał otaczające go środowisko, przyrodę. Z zapartym tchem słuchał opowiadanych przez matkę bajek. Po latach wspomina ciepło ten okres swego życia zwłaszcza w wierszach zawartych w zbiorze pt. **„Zielone skrzypce”** (1955).

Czasy wojenne to dla młodego Jana splot wielu trudnych wydarzeń. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Korczynie, Zych podjął dalsze kształcenie w Gimnazjum im. M. Kopernika w Krośnie. Decyzja ta była trudna dla całej rodziny. Rodzice wiązali z najstarszym synem nadzieje, że z czasem wyręczy ich w ciężkiej pracy na roli. Jednak jego marzenia zupełnie od tych oczekiwań odbiegały. Z rodzinnego domu codziennie pieszo chodził ok. 9 km do krośnieńskiego gimnazjum. Nic nie było w stanie złamać woli tego ambitnego a przecież uboższego ucznia. Koniec wojny przyniósł czternasto-

letniemu Janowi bardzo trudne przeżycie. Podczas wiecu na krośnieńskim rynku z okazji zakończenia wojny zamienił miejsce w szeregu z kolegą szkolnym – Stanisławem Kustroniem. Nagle padł strzał. Chłopiec stojący przed Jankiem upadł. „Trzeba było rozpiąć szeroko całą koszulę, żeby na prawym



Jan Zych

ramieniu koło obojczyka zobaczyć mały, czerwony punkcik. Za kilka dni dowiedziałem się, że zamieniliśmy życie i śmierć. To była niepotrzebna już kula wystrzelona z radości.” – opisuje to wydarzenie poeta w wierszu pt. **„Pokój”** (1961). Śmierć kolegi wycisnęła piętno na wrażliwej duszy młodego człowieka.

Po ukończeniu szkoły średniej, Jan rozpoczął edukację na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studiował filologię polską, a później południowosłowiańską. Po studiach,

nadal związany był z Uniwersyteciem Jagiellońskim. Mieszkał w Krakowie. Podjął pracę w Wydawnictwie Literackim jako redaktor działu poezji. Miał prawdziwy talent do języków obcych. Ich znajomość ciągle pogłębiał, co było niezbędne w podjętej przez Jana pracy tłumacza poezji. Przekładał teksty z języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, serbsko-chorwackiego, czeskiego, macedońskiego, bułgarskiego, hiszpańskiego. Pierwszy tomik poezji pt. **„Zielone skrzypce”** wydał Zych w 1955 roku. Debiut ten spotkał się z wysoką oceną zarówno czytelników jak i krytyki literackiej.

Później wydane zbiorki to: „**Wędrująca granica**” (1961), „**Układ serdeczny**” (1965), „**Pochwała ko-libra**” (1972), „**Wybór wierszy**” (1975), „**Blizny po świetle**” (1978).

Zych często wyjeżdżał za granicę. Imponującą, dokładną znajomość języków obcych osiągnął dzięki tym podróżom i systematycznym studiom. Uważał, że: „aby tłumaczyć dobrze, trzeba znać nie tylko język, ale także tradycję kulturową, która w danym języku się mieści” (z wywiadu dla „Profilu” – 1972).

Jan Zych przekładał poezję i prozę. Autorzy, których utwory tłumaczył, to np.: Aragon, Popa, Alberti, Lorka, Guillen, Neruda, Gabe, Eluard, Char, Dymitrowa, Marquez, Rulfo. Szczególnie cenił poezję Lorki i Albertiego, a zainteresowania związane z ich twórczością przeniosły się na dokładne studia języka hiszpańskiego. W roku 1965 Zych wyjechał do Meksyku, gdzie w ramach przyznanego mu stypendium przez półtora roku studiował na Universidad Nacional Autonoma de Mexico, literaturę hiszpańską, iberoamerykańską, a także język hiszpański. Po powrocie do kraju, podjął w swojej ukochanej Alma Mater pracę wykładowcy języka hiszpańskiego. Ponowny wyjazd do Meksyku (1974) i dalsze studia językowe przyniosły Zychowi tytuł doktora. W tym czasie poznał również swoją przyszłą żonę – Celię Hemandes Esteves, z zawodu psycholog. W 1976 roku poeta wrócił z nią do Polski, rok później pobrał się w Krakowie, gdzie przyszła na świat ich córka – Joanna. Jesienią 1977 roku, wraz z rodziną, wyjechał na stałe do Meksyku. W grudniu 1980 roku urodziła się druga córka – Paulina. Poeta odwiedzał Polskę, ukochany Kraków, Korczynę, swoją matkę i rodzeństwo. Przez pewien czas pracował w Meksyku jako wykładowca literatury polskiej. Tłumaczył również polską poezję na język hiszpański (Miłosa, Szymborską, Herberta). Zmarł 23 sierpnia 1995 roku.

Adam LEWANDOWSKI

Opracowano na podstawie tekstów zamieszczonych na stronach <http://korczyzna.one.pl/slawni/zych.htm> oraz [www.tadeuszgajewski.pl/tl](http://www.tadeuszgajewski.pl/tl)

## **W sprawie zapominania**

**Są w jednym domu drewniane schody;  
możesz je spalić,  
muzyków upić winem i miodem,  
żeby nie grali.**

**Możesz zaorać wąziutkie ścieżki  
o zmierzchu siwym,  
ażeby wyrósł łubin niebieski  
albo pokrzywy.**

**Cały dom w pustkę przemienić możesz,  
zasadzić głogi,  
aby nie było o żadnej porze  
powrotnej drogi.**

**Ale nie można odsunąć wspomnień  
jak lampkę wina.**

**Ten, kto powtarza co dzień „zapomnę”,  
nie zapomina.**

**Zielem zarosną ścieżki, lecz pamięć  
- nie ma ratunku -  
pamięć powróci tymi schodkami  
do pocałunku.**



## Wystawa ...jak za dawnych lat

W środę 20 stycznia 2010 r. z inicjatywy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Świącieckiego w Galerii Handlowej PSS, przy ul. 1 Maja, miało miejsce otwarcie wystawy fotograficznej **„Promenada – Jak za dawnych lat”**. Prezentowane prace zostały wykonane przez pracownię fotograficzną „Złoty Liść” podczas wrześniowej imprezy plenerowej na Promenadzie. W czasie uroczystości nie zabrakło akcentów i niespodzianek przypominających klimat dawnej promenady: odpowiednia sceneria, muzyka ze starego gramofonu oraz pokaz tańca towarzyskiego. Otwarcie wystawy było jednocześnie podsumowaniem wydarzeń, jakie miały miejsce w Bibliotece w ubiegłym roku oraz nagrodzeniem osób, które wspierają śremską czytelnik.

## BUDMA 2010- BASF nagrodzony

W dniach 19-22 stycznia br. w Poznaniu odbywały się Międzynarodowe Targi Budownictwa BUDMA 2010. Podczas tegorocznej BUDMY wyróżnił się BASF Polska Dział Chemii Budowlanej, który zaprezentował ciekawe stoisko odwzorowujące budynek nowego oddziału firmy

w Śremie. Oferta i stoisko zostały zauważone i docenione, a BASF Polska otrzymał dwie nagrody targowe: Złoty Medal BUDMY oraz wyróżnienie Acanthus Aureus.

Międzynarodowe Targi Budownictwa Budma 2010 potwierdziły szczególną rolę tego wydarzenia w promowaniu najnowszych rozwiązań i technologii dla branży budowlanej. Stoisko BASF skupiło się głównie na promocii nowych produktów ze Śremu, będących podstawą oferty systemów ociepleń MultiTherm oraz Grupy PERI. Dużym sukcesem firmy było wyróżnienie prestiżowym Złotym Medalem BUDMA 2010 – dla produktu KAM (zaprawy klejącej w systemach ociepleń). Produkt ten jest podstawą systemów MultiTherm, które cieszą się rosnącą popularnością wśród klientów BASF Polska.

Firma została także laureatem innej nagrody targowej – Acanthus Aureus. Nagroda ta została przyznana za „stoisko najbardziej sprzyjające realizacji strategii marketingowej firmy na Targach”. Jak podkreślają przedstawiciele BASF Polska, BUDMA 2010 okazała się dobrym pomysłem na zaznaczenie swej obecności na rynku chemii budowlanej oraz na zaprezentowanie nowej oferty związanej z fabryką w Śremie.

## TFP Grafika – nowym inwestorem Podstrefy WSSE w Śremie

Sukcesem zakończyły się działania zmierzające do zakupu gruntu należącego do gminy Śrem z przyległymi Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przez przedsiębiorcę, który uzyskał zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie WSSE „INVEST-PARK”. Nowy inwestor nabył nieruchomość o powierzchni 4.8547 ha na terenie Śremskiego Parku Inwestycyjnego Obszaru Zachodniego przy ul. 750-lecia w Śremie, przy drodze do Grzymysławia. Nabywcą nieruchomości została firma „TFP-GRAFIKA” sp. z o.o. mająca dotychczas swoją siedzibę w Dzieńmierowie (gm. Kórnik). Dnia 22 stycznia br. zawarta została notarialna umowa kupna-sprzedaży. Firma TFP Grafika na terenie Strefy w Podstrefie Śrem poniesie wydatki inwestycyjne o wartości przewyższającej kwotę 22 mln zł do końca grudnia 2011 roku, a następnie 5 mln zł w do końca grudnia 2013 r. Sukcesywnie firma będzie zatrudniała nowych pracowników na terenie Podstrefy Śrem. Roboty budowlane firma rozpocznie już w bieżącym roku.

## Śrem na Forum z Brazylijczykami

Dnia 16 lutego br. w Hotelu Andersa odbyło się forum Goias (Brazylia) – Wielkopolska, zorganizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, będące doskonałą okazją do zaprezentowania



potencjału gospodarczego Wielkopolski oraz promowania naszych walorów wśród brazylijskich partnerów, reprezentujących jeden z najdynamiczniej rozwijających się rynków świata. Do udziału w forum z kilkudziesięcioosobową grupą biznesmenów brazylijskich zaproszono samorządy, które wyróżniają się ponadprzeciętną aktywnością w kwestii pozyskiwania inwestorów zagranicznych. Tym samym organizatorzy zaprosili przedstawicieli sektora prywatnego z zagranicznym kapitałem, którzy podjęli decyzję o inwestowaniu w Wielkopolsce.

Uroczystego otwarcia forum dokonał Marek Woźniak Marszałek Województwa Wielkopolskiego. Delegacji gości z Brazylii przewodniczył Alcides Rodrigues Filho – Gubernator Stanu Goias. Wśród branż, które reprezentowali goście wymienić można m.in. logistykę, przemysł spożywczy, czy produkcję nawozów sztucznych. Województwo Wielkopolskie reprezentowały samorządy: Poznań, Kalisz, Leszno, Buk, Murowana Goślina, Pobiedziska, Stare Miasto oraz Śrem. Potencjał gospodarczy naszej gminy przedstawił Burmistrz Śremu Adam Lewandowski, a dobre praktyki współpracy z samorządem gminy Śrem rekomendowali Jens – Peter Hartmann Kierownik Działu Chemii Budowlanej BASF POLSKA sp. z o.o., oraz Jarosław Muczek – Kierownik Marketingu BASF POLSKA sp. z o.o.

## Podsumowanie IX edycji konkursu „Puszkobranie”

Dnia 22 lutego br. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Śremie odbyło się oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród dla najaktywniejszych uczestników IX edycji konkursu „Puszkobranie”. W IX edycji konkursu wzięło udział 19 placówek oświatowych z terenu gminy Śrem, łącznie 4130 osób. Zgromadzono 2388,1 kg puszek, co daje średnio 0,58 kg złomu/osobę. Już po raz ósmy I miejsce zdobyli podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Śremie (4,84 kg puszek/osobę), II miejsce zajęło Przedszkole nr 2 „Słoneczna Gromada” (4,66 kg puszek/osobę), natomiast III miejsce przypadło Niepublicznemu Przedszkolu „Słoneczna Szóstka” (2,17 kg puszek/osobę), które do konkursu przystąpiło po raz pierwszy. W tegorocznej edycji konkursu postanowiono nagrodzić także IV miejsce- Przedszkole nr 3 „Jarzębinka” (2,04 kg puszek/osobę). Na wyróżnienie zasłużyły również te placówki oświatowe, których wychowankowie przekroczyli próg 1 kg puszek/osobę, są to: Przedszkole nr 5 „Mali Przyrodnicy”, Przedszkole nr 7 „Janka Wędrownicza” oraz Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dąbrowie. Wszystkim zwycięzcom i wyróżnionym postanowiono przyznać okolicznościowe czeki na zakupy o wartości:

**1000 zł dla zwycięzcy, 750 zł za zajęcie II miejsca, 500 zł za zajęcie III miejsca, 400 zł za zajęcie IV miejsca, 200 zł dla wyróżnionych.**

Dodatkowo uczestnicy IX edycji konkursu „Puszkobranie” otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz naklejki z okazjonalnym nadrukiem.

## ŚREM



### **UCHWAŁA NR 384/XLV/10 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z 11 lutego 2010 r.**

#### **w sprawie podwyższenia kryterium dochodowego w zakresie dożywiania**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. nr 142 poz. 1591 z późn. zm.), art. 5 ust. 2 ustawy z 29 grudnia 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” (Dz. U. nr 267 poz. 2259 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

#### **§ 1**

Zwiększa się kryterium dochodowe do wysokości 200% kryterium dochodowego, o którym mowa w art. 8, ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2009r. nr 175, poz. 1362 z późn. zm.), uprawniające do przyznania nieodpłatnej pomocy w zakresie dożywiania.

#### **§ 2**

Wykonanie uchwały powierza się Kierownikowi Ośrodka Pomocy Społecznej w Śremie.

#### **§ 3**

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od opublikowania w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY  
Katarzyna Sarnowska

### **UCHWAŁA NR 385/XLV/10 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z 11 lutego 2010 r.**

#### **w sprawie trybu udzielania i rozliczania dotacji z budżetu gminy Śrem dla publicznych przedszkoli, innych form wychowania przedszkolnego oraz publicznych szkół, prowadzonych przez osoby fizyczne lub osoby prawne nie będące jednostkami samorządu terytorialnego**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2001 r. nr 142, poz. 1591 z późn. zm.), art. 80 ust. 4 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

(Treść uchwały dostępna w siedzibie Urzędu Miejskiego lub na stronie internetowej)

#### **§ 6**

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

#### **§ 7**

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY  
Katarzyna Sarnowska

### **UCHWAŁA NR 391/XLV/10 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z 11 lutego 2010 r.**

#### **w sprawie ustalenia szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Śrem**

Na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2005 r. nr 236, poz. 2008 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

**REGULAMIN UTRZYMANIA CZYSTOŚCI I PORZĄDKU  
NA TERENIE GMINY ŚREM**

(Treść Regulaminu dostępna w siedzibie Urzędu Miejskiego lub na stronie internetowej)

§ 18

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 19

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY  
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 392/XLV/10  
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE  
z 11 lutego 2010 r.**

**w sprawie wymagań, jakie powinien spełniać przedsiębiorca ubiegający się o uzyskanie zezwolenia na świadczenie usług w zakresie ochrony przed bezdomnymi zwierzętami oraz prowadzenia schronisk dla bezdomnych zwierząt, a także grzebownisk i spalarni zwłok zwierzęcych i ich części na terenie gminy Śrem**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z 8 marca 1990r. samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001r. nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 7 ust. 3 ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2005 r. nr 236, poz. 2008 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

(Treść uchwały dostępna w siedzibie Urzędu Miejskiego lub na stronie internetowej)

§ 6

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 7

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY  
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 393/XLV/10  
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE  
z 11 lutego 2010 r.**

**zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2010 r.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 212 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz. U. nr 157, poz. 1240) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

(Treść uchwały dostępna w siedzibie Urzędu Miejskiego lub na stronie internetowej)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY  
Katarzyna Sarnowska

# 130 lat Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki

**„Jeżeli wróg odbierze nam pieśń – to odbierze  
nam duszę – odbierze nam wszystko”**

*Z protokołu Walnego Zebrania Koła Śpiewackiego  
Polskiego w Śremie z 29.11. 1903 r.*

Spółeczny ruch śpiewaczy ma ogromne zasługi w podtrzymywaniu polskości a także kultury narodowej wśród Polaków. Stanowił o naszej tożsamości chrześcijańskiej i narodowej. Jako nośnik treści niepodległościowych i społecznych, miał i nadal ma siłę do integrowania ludzi oraz ich dążeń, ponad wszelkimi podziałami i granicami.

Podczas zaborów mieszkańcy Śremu skutecznie opierali się germanizacji czynnie uczestnicząc w „najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy”. Ogromne zasługi na tym polu położył niewątpliwie ksiądz Piotr Wawrzyniak. Jego ponad 25-letnia praca duszpasterska, spółdzielcza i kulturalno-oświatowa musiała wywrzeć wpływ na wzrost świadomości narodowej śremitów.

8 sierpnia 1880 roku ks. Piotr Wawrzyniak założył przy Towarzystwie Przemysłowym w Śremie Towarzystwo Śpiewu Kościelnego pod opieką Św. Cecylii, które z czasem przyjęło nazwę „Koło Śpiewackie Polskie w Śremie”. Był to pierwszy zorganizowany zespół śpiewaczy, posiadający własny statut i własne władze organizacyjne. Ks. Piotr Wawrzyniak objął obowiązki pierwszego prezesa Koła i funkcję tę pełnił do roku 1897. Dzięki takim postaciom jak ksiądz Piotr Wawrzyniak, ruch śpiewaczy w drugiej połowie XIX wieku rozszerzał się i umacniał w całym zaborze pruskim.

„Koło Śpiewackie Polskie w Śremie” oprócz działalności koncertowej było ostoją polskości i polskiej kultury poprzez upamiętnianie rocznie historycznych takich jak 100. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, wieczornice pamięci wielkich Polaków Fryderyka Chopina, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Henryka Sienkiewicza. W 1893 roku Koło otrzymało sztandar. Delegaci Koła w 1901 r. wzięli udział w organizowaniu Towarzystwa Śpiewu w Dolsku i Kórniku.

„Krzepimy pieśnią serce i ducha, krzepimy miłość do tego co jest nasze i rozbudzamy nadzieję, że nadejdzie – bo nadejść musi – czas kiedyś, iż lepiej nam będzie” – te słowa zapisano w 1903 r. w dokumentach „Koła Śpiewackiego Polskiego w Śremie”.

Często też koncertowano na cele dobroczynne. Tradycją Koła były zjazdy chórów i uroczystości kolejnych jubileuszy chóru. Wystawiano też sztuki teatralne. W 1893 r. Koło wystawiło operetkę „Krakowiacy i górale”, w 1900 i 1901 r. sztuki teatralne wspólnie z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Sztuki wystawiano także w latach 1911-1914. Podczas I wojny światowej Koło nie przerwało działalności, organizowane były koncerty charytatywne. Członkom Koła walczącym na froncie wysyłano paczki żywnościowe.

W 1917 roku dwukrotnie koncertowano na rzecz bezdomnych i głodujących w Królestwie a w 1918 na ofiary wojny w Królestwie.

W okresie międzywojennym chór liczył powyżej 80 czynnych członków. Organizował zjazdy kół śpiewackich w Śremie, jubileuszowy w 1930 r. z okazji 50-lecia oraz okręgowy w 1937 roku. Brał udział w różnych zjazdach okręgowych i zjazdach kół śpiewackich, np. w Gostyniu 1922 r., Książu 1923 r., Kościanie i Środzie w 1928 r. i znów w Kościanie w 1938 r., uzyskując I lub II nagrody. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, w marcu 1939 roku, wystawiono operetkę „Wiktoria i jej huzar”.

Podczas II wojny światowej działalność chóru została przerwana. Sztandar Koła przechował z narażeniem życia ówczesny prezes Stanisław Mikołajczak, a nuty i protokolarz Roman Chojnacki.

Po wojnie, już 6 maja 1945 r., wznowiona została działalność artystyczna Koła i trwa nieprzerwanie do dziś. Zmieniały się realia i ustrój, a umiłowanie pieśni trwało i trwa dalej. Rok 1958 ogłoszono Rokiem Mo-

niuszkowskim. W tym roku Koło przyjęło oficjalnie nazwę Koło Śpiewackie „Moniuszko” w Śremie. W ciągu swej długiej historii chór uczestniczył w wielu przeglądach, zjazdach śpiewackich, koncertach, uświetniał śpiewem uroczystości świeckie i kościelne.

W 2002 r. Koło „Moniuszko” uświetniło muzyką i śpiewem, wspólnie z chórem „Harfa” z Czempinia, uroczystość ogólnopolskiej pielgrzymki Rzemiosła Polskiego na Jasnej Górze w Częstochowie. Dwukrotnie chór występował w Bazylice Licheńskiej. Chór dał też szereg koncertów na rzecz renowacji jednego z piękniejszych zabytków sakralnych Śremu – kościoła pofranciszkańskiego.

Od 2004 r. z inicjatywy Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego, organizowane jest „Chóralne Święto Wiosny”, które na stałe wpisało się w kalendarz imprez kulturalnych w Śremie. W 2007 r. uczestniczyło w nim dziesięć, a w 2008 r. dziewięć chórów z całej Wielkopolski. **W 2010 roku zapraszamy na prezentację chóralne podczas „VII Chóralnego Święta Wiosny”, które odbędą się 24 kwietnia w Auli Jana Pawła II przy kościele NSJ na Jezioranach o godz. 15.00.**

Wspólnie z chórami Czempinia, Kościana i Mosiny organizowane są coroczne Spotkania Chóralne. II i VI Spotkanie Chóralne odbyły się w Śremie. X jubileuszowe planowane jest w 2011 r. również w naszym mieście.

Za swoją działalność śpiewaczą chór otrzymał wiele wyróżnień, odznaczeń i dyplomów, m.in. Złotą Odznakę Honorową z Wieńcem Laurowym i najwyższe odznaczenie rzemieślnicze Złoty Medal Jana Kilińskiego oraz w 2004 r. Honorowe Wyróżnienie Rzemieślnicze im. Władysława Stanisława Reymonta w dziedzinie krzewienia kultury. Zarząd Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego nomino-

wał nasze stowarzyszenie do Nagrody Głównej za rok 2005, za działalność artystyczną na terenie Wielkopolski i poza jej granicami. Nominację w kategorii „Twórczość artystyczna” stowarzyszenie otrzymało także za 2004 i 2005 r. w plebiscycie „Suk-

ces Roku”. W czerwcu 2005 r. chór obchodził Jubileusz 125-lecia.

1 sierpnia 2005 r. w Sądzie Rejonowym w Poznaniu Koło Śpiewackie „Moniuszko” zostało zarejestrowane pod nową nazwą. „Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie im. Stanisława Moniuszki” a 7 listopada 2006 r. stowarzyszenie otrzymało status Organizacji Pożytku Publicznego.

2 marca 2007 r. prezesem stowarzyszenia została po raz pierwszy kobieta, Henryka Socha, absolwentka UAM w Poznaniu, wieloletni nauczyciel i wychowawca młodzieży.

Właśnie mija kolejna, 3-letnia kadencja zarządu. Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie włączało się aktywnie w życie kulturalne miasta i regionu.

Oprócz 30 występów chóru w ciągu roku, (91 w czasie kadencji), były to takie działania jak współpraca z lokalnym samorządem, innymi chórami z Wielkopolski, instytucjami, organizacjami, Parafią Garnizonową i Jednostką Wojskową w Śremie, Cechem Rzemiosł Różnych w Śremie oraz Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr w Poznaniu. Chór uświetniał wystęпами uroczystości świeckie i kościelne, patriotyczne i jubileuszowe. Większość występów odbyła się dla mieszkańców miasta i gminy Śrem. Chór koncertował także w innych miejscowościach. Ważniejsze koncerty to: w 2007 r. z okazji 115-lecia PZChO w auli UAM w Poznaniu – jako chór założycielski Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego, z okazji XV Spotkań Chóralnych w Katedrze Gnieźnieńskiej, w 2008 r. koncerty odbyły się m.in. w Kościanie, Tarnowie Podgórny, Książu Wlkp., Zaniemyślu, a w 2009 r. dwukrotnie we Wrześni oraz w Mosinie Stowarzyszenie co roku było współorganizatorem uroczystości na

skalę powiatu śremskiego: II, III i IV Powiatowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej oraz powiatowych obchodów Święta Niepodległości w Śremie. Każdego roku chór dawał koncert plenerowy w Parku Powstańców Wielkopolskich w Śremie podczas „Dni Śremu” oraz



VII Chóralne Święto Wiosny – 23.05.09

koncert kołed w DPS w Psarskiem. Uświetniał też wiele uroczystości patriotycznych np. w Książu Wlkp z okazji 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego i w śremskiej farze podczas ogólnopolskich obchodów 160. rocznicy urodzin ks. Piotra Wawrzyniaka.

Z okazji 10-lecia Parafii Garnizonowej p.w. Św. Jana z Dukli, członkowie stowarzyszenia ufundowali IV stację drogi krzyżowej.

Tradycją stało się uroczyste przyjęcie do chóru kandydatów po 6 miesięcznym stażu i wręczenie im Certyfikatu, który uzyskało 7 nowych chórzystów. Szczególnie uroczysty charakter miało co roku święto patronki chórow Św. Cecylii, podczas którego uhonorowano chórzystów z najdłuższym stażem w chórze, otrzymali oni listy gratulacyjne od Starosty Śremskiego oraz podziękowania od Burmistrza Śremu i zarządu stowarzyszenia. Nowością były też warsztaty szkoleniowe dla chórzystów, które odbyły się w Ostrowiecznie i Łęknie, podczas których oprócz lekcji śpiewu, chór koncertował dla miejscowej społeczności. Bardzo ważnym wydarzeniem w historii chóru było nagranie płyty z 15 kołedami, w nakładzie 300 sztuk, zrealizowane w grudniu 2008 r.

Obecnie do stowarzyszenia należy 40 osób. Nieprzerwanie od 1 kwietnia 2000 r. chórem dyryguje Jerzy Andrzejczak, absolwent Akademii Muzycznej w Poznaniu o specjalności chóralistyka.

W pracy artystycznej przyświeca nam hasło:

*„Pieśń ma większą moc niż słowo”*

Bogata działalność stowarzyszenia jest możliwa dzięki sponsorom, darczyńcom i osobom, które przekazują 1% podatku na rzecz naszego stowarzyszenia, dzięki wsparciu władz samorządowych oraz życzliwości Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie i Śremskiego Ośrodka Kultury za co im serdecznie dziękujemy.

**Henryka SOCHA**

*Prezes Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego  
im. Stanisława Moniuszki*

Kalendarz uroczystości jubileuszowych Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki w 2010 roku

1. Obchody Jubileuszu 130-lecia rozpoczną się 29 maja o godz. 12.00 uroczystą mszą św., w farze śremskiej. Po mszy św. chór da koncert z udziałem

śremskiego zespołu instrumentalnego „Capella Cantata”.

2. Z okazji jubileuszu wydana zostanie monografia zawierająca historię i ważniejsze wydarzenia z działalności stowarzyszenia.
3. W Urzędzie Pocztowym nr 1 w Śremie można będzie zakupić okolicznościowe kartki pocztowe i opieczetować okolicznościowym datownikiem, od 29 maja 2010 r., przez okres miesiąca.
4. Wydany zostanie okolicznościowy medal z logo stowarzyszenia i wizerunkiem ks. Piotra Wawrzyniaka, założyciela chóru, w 100-lecie jego śmierci.
5. W Muzeum Śremskim planowane jest spotkanie z okazji jubileuszu stowarzyszenia we wrześniu br.
6. Członkowie stowarzyszenia planują odwiedzić miejsca związane z życiem i działalnością ks. Piotra Wawrzyniaka: Wyrzekę, Dalewo i Mogilno, w październiku 2010 r.
7. Chór pragnie uświetnić ogólnopolskie obchody w Śremie 100. rocznicy śmierci ks. Piotra Wawrzyniaka założyciela chóru, w listopadzie 2010 r.

#### **ZAPROSZENIE**

**Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie zaprasza serdecznie mieszkańców naszego miasta do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych z okazji 130-lecia chóru, które rozpoczną się mszą św. 29 maja o godz. 12.00 w farze śremskiej. Szczególnie serdecznie zapraszamy Druhów Seniorów, którzy śpiewali w chórze MONIUSZKO i rodziny chórzystów, w których tradycja śpiewania była żywa przed laty, a pamięć trwa do dziś.**

*Prezes Stowarzyszenia Henryka Socha*

Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie im. Stanisława Moniuszki i Redakcja „Gazety Śremskiej” zwracają się z apelem do śremian w szczególności chórzystów Koła Śpiewackiego MONIUSZKO oraz członków rodzin, w których żywe są tradycje śpiewacze o pisanie wspomnień

z działalności śpiewaczej w Śremie. Wspomnienia należy składać w Muzeum Śremskim, ul. Mickiewicza do 31 października 2010r. Najciekawsze prace zostaną opublikowane w „Gazecie Śremskiej”. Okazją do wspomnień są rocznice, 100. rocznica śmierci założyciela chóru ks. Piotra Wawrzyniaka i jubileusz 130-lecia chóru. Zapraszamy!



**VII Spotkanie Chóralne – Mosina – 26.09.09**



Radosnych Świąt Wielkanocnych 2010

Swoim klientom i czytelnikom  
życzy  
Krzysztof Budzyń

\* 24.09.br. w Klubie "Relax" odbędą się zawody tenisa stołowego a młodzieży szkół podstawowych. Początek turnieju godz. 9<sup>00</sup>.

## AKCJA ZIMA'95 Z KLUBEM "RELAX"



### KLUB "RELAX" INFORMUJE

1. W piątek 10.03. w Szkole Podstawej Nr 1 odbędzie się kolejna runda piłki siatkowej.
  2. W sobotę 11.03. — początek godz. — sala sportowa Szkoły Podstawowej Nr marcowa edycja ligi tenisa stołowego.
- Organizatorzy serdecznie zapraszają



**KLUB RELAX**

**WYSTAWA**

**MODELI '92**

**I ŚREMSKA**

**„PRZEZ MORZA I OCEANY”**

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DZIECI SPECJALNEJ TROSKI

**FOTO-GALERIA**

ul. Chłapowskiego 1  
63-101 Śrem

Prowadzą:  
Jan Sip i Edward Knasiak

Organizacja wystaw i spotkań z twórcami

**Podziękowanie**

Studio Tele-Relax

Scena Kameralna "Relax"

Spółdzielnia w Ś  
Scena Kameralna "Relax"  
Sezon 1994/95

**"Jak to się je ..."**

wykonawcy:

**Bożena Borowska  
Grażyna Korin  
Mariusz Puchalski**

Aktorzy Teatru Nowego w Poznaniu

Dnia: 17.02.1995 Godz. 17:00  
Bilet 1,50 Sala S.M.

Kierownik artystyczny  
Jan P. Sip

### Scena Kameralna "Relax"

Scena Kameralna "Relax", kierowana przez Jana SIPA, ma Państwu do zaproponowania interesujący spektakl teatralny Williama Whartona "PTASIEK", którego premiera odbyła się na ubiegłorocznym MIĘDZY-NARODOWYM FESTIWALU TEATRALNYM —

# To wciąż się kro 25 lat Klubu "Relax"

# SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W ŚREMIE

## Uwaga klub "Relax"!

Kochamy dzieci i nie odbieramy im jedynej, dostępnej formy rozrywki, w jedynym osiedlowym klubie "Relax", Spółdzielni Mieszkaniowej "Jeziorany". Okres wakacji to jedyna pora wypoczynku, po całorocznej nauce. Obozy, kolonie czy wspólne

Wycieczki Kuroń gościł również w Klubie Relax, gdzie walczyła debata telewizyjna "na żywo" zorganizowana przez TV Relax. Mieszkań-

"Relax" Klub "Relax" Klub "Relax" Klub "Relax" klub Relax

**85**  
Wycieczka rowerowa szlakiem "Wiosny Ludów"  
Turniej szachowy  
Wycieczka do Muzeum Śremskiego

Wycieczka piesza - okolice Śremu

Turniej tenisa stołowego od 15 lat.

Konkurs rytmiczny  
Wycieczka rowerowa - Śrem - Błociszewo - Mianice - Śrem

festywn kult.-rekr. z okazji Święta Odrodzenia Polski

szkolna dla młodzieży

Turniej warsztatowy

Spółdzielnia Mieszk. Spółdzielnia Mieszk.



eci ...

x" Spółdzielni Mieszkaniowej

**DZIAŁ KULTURY I TELEWIZJI**  
ul. Chłapowskiego 1  
tel. 36-506

## TELEWIZJA „RELAX”

- ◆ produkcja, montaż, emisja reklam
- ◆ biuro ogłoszeń (telegazeta)
- ◆ wideofilmowanie
- ◆ serwis informacyjny
- ◆ publicystyka
- ◆ montaż gniazd TV-SAT

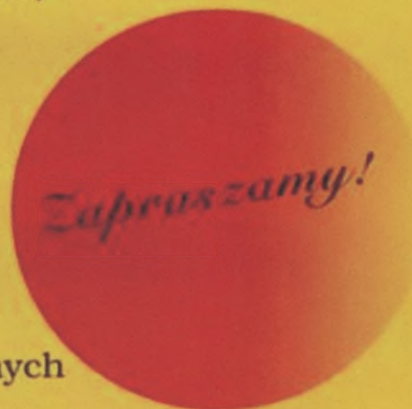
## KLUB „RELAX”

- ◆ organizacja imprez sportowych i rekreacyjnych
- ◆ imprezy kulturalne (dyskoteki, wystawy, pokazy)

## SCENA KAMERALNA „RELAX”

Kierownik artystyczny: Jan P. Sip

- ◆ spektakle małych form teatralnych
- ◆ spotkania z twórcami teatru



**KLUB “RELAX” DO-  
TRZYMUJE SŁOWA!**

*160 lecie Banku*



Radosnych Szczęśliwych  
Świąt Wielkanocnych 2010  
życzą

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy

Spółdzielczego Banku Ludowego  
im. Ks. P. Wawrzyniaka w Śremie

# JEDYNA SPOŚRÓD WIELU

**Janina Lewandowska urodziła się 22 kwietnia 1908 roku w Charkowie. Była drugim z trojga dzieci Józefa Dowbora-Muśnickiego i Agnieszki z Korsuńskich. Do 9 roku życia Janina z rodzicami mieszkała w Charkowie, Łucku i Woroneżu, tam gdzie jej ojciec pełnił służbę wojskową w carskiej armii.**

W sierpniu 1917 roku generał podporucznik Józef Dowbor-Muśnicki przenosi się z rodziną do Bobrujska, gdzie zostaje organizatorem i dowódcą I Polskiego Korpusu

Po demobilizacji I Polskiego Korpusu w połowie lipca 1918 roku generał Józef Dowbor-Muśnicki powrócił do kraju, do Sandomierza. Na krótki czas wraz z rodziną zamieszkał u miejscowego adwokata Przyłęskiego, a następnie w domu u miejscowego lekarza. Potem z całą rodziną przeprowadził się do Staszowa, do pałacyku księcia Michała Radziwiłła.

16 stycznia 1919 roku generał Józef Dowbor-Muśnicki objął funkcję Naczelnego Dowódcy Powstania Wielkopolskiego. W lutym sprowadził swoją rodzinę do Poznania i wynajął trzypokojowe mieszkanie.

Następnie w tym samym roku Dowbor-Muśnicki odkupił od Urzędu Osadniczego poniemiecką resztówkę: 150 hektarów ziemi ornej, zabudowania gospodarcze, łąkę, las i pałac z parkiem w Batorowie-Lusowie.

10 sierpnia 1920 roku zmarła matka Janiny. Pochoowano ją na lusowskim cmentarzu.

Po zakończeniu służby wojskowej w 1921 roku generał Dowbor-Muśnicki z rodziną osiedlił się na stałe w Lusowie, w majątku, który kupił od Urzędu Osadniczego w 1919 roku.

Generał bardzo dbał o kształcenie swoich dzieci. Ze względu na brak w owym czasie jakiegokolwiek komunikacji do Poznania, codzienny dojazd z Lusowa do poznańskich szkół był niemożliwy. Aby ułatwić swoim dzieciom kontynuowanie nauki w szkołach średnich i na studiach, wynajął dla Olgierda i Janiny mieszkanie w Poznaniu.

W niedzielę cała rodzina chodziła do lusowskiego kościoła. Janina podczas mszy grała na organach i pięknie śpiewała. Janina była wysoką, zgrabną kobietą, szatynką. Cechowała ją odwaga, szybkie podejmowanie decyzji, niezwykła samodzielność i pracowitość. Lubiła zwiedzać najbliższe okolice podczas jazdy konnej i jeździć na nartach nad lusowskim jeziorem, była niezwykle wysportowana. Takie pozostawiła po sobie wspomnienia.

Po ukończeniu Gimnazjum im. Zamoyskiej w Poznaniu, Janina studiowała w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu. Tu kształciła się w klasie fortepianowej pod kierunkiem prof. Jadwigi Wierzbickiej, a śpiewu uczyła się u prof. Marii Trapczyńskiej. Kończąc konserwatorium Jadwiga marzyła o karierze śpiewaczki, lecz to jej się nie powiodło. Pracowała na pocztce i dorywczo dorabiała na Wystawie Krajowej oraz śpiewała w kinie przed seansami filmowymi. W tym czasie mieszkała w Poznaniu, w wynajętym pokoju.

Z szybownictwem spotkała się już jako gimnazjalistka, uczestnicząc w pokazach lotniczych na Ławicy koło Poznania. Później jako członkini Aeroklubu Poznańskiego zajmowała się sportem szybowcowym i spadochronowym. Najpierw ukończyła szkolenie A i B na szybowisku w Rzadkowie koło Pily, potem kategorię C pilota szybowcowego uzyskała w Beznichowej koło Leska w Bieszczadach. W 1930 roku była pierwszą kobietą w Europie, która skoczyła na spadochronie z wysokości 5 km. W latach 1933-1934 na kursach we Lwowie i Dęblinie zdobyła wykształcenie w dziedzinie radiotelegrafii i uprawiania do obsługi nowoczesnych aparatów Juza Huugsa. W 1935 roku zaczęła latać na samolotach w Aeroklubie Poznańskim. Potem została przyjęta do Wyższej Szkoły Pilotażu na Ławicy i w 1936 roku otrzymała dyplom pilota motorowego. Każdy swój wolny czas poświęcała doskonaleniu pilotażu na samolotach RWD - 8.

26 października 1937 roku zmarł generał Józef Dowbor-Muśnicki. Organizacją pogrzebu ojca zajęły się obie córki Agnieszka i Janina.

W styczniu 1939 roku Janina przeprowadziła się do wynajętego mieszkania w Poznaniu, dokąd zabrała z Batorowa wymagającą stałej opieki schorowaną babcię. Wielogodzinna praca Janiny na pocztce i dodatkowe zajęcia w Aeroklubie Poznańskim, także studia młodszej siostry Agnieszki, nie pozwalały jej stale opiekować się babcią. W pielęgnowaniu chorej babci pomagała jej pomoc domowa.

W 1938 roku tragicznie zginął jej brat Olgierd. W tym czasie jej siostra Agnieszka studiowała w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu.

W 1939 roku biorąc udział w pokazach szybowcowych w Tęgorborzu koło Nowego Sącza Janina poznała swego przyszłego męża, instruktora pilotażu Mieczysława Lewandowskiego. W czerwcu odbył się jej ślub cywilny.

Natomiast ślub kościelny odbył się w Tęgoborzu koło Nowego Sącza w czerwcu 1939 roku. Po uroczystości zaślubin Janina powróciła do Poznania by uporządkować swoje sprawy i przygotować się do mistrzostw szybowcowych, które miały się odbyć we wrześniu 1939 roku w Warszawie.

Pod koniec sierpnia 1939 roku Janina otrzymała kartę mobilizacyjną i już 3 września udała się na wojenną tułaczkę, pozostawiając gospodyni adres do swojej siostry Agnieszki, by ona zaopiekowała się ich chorą babcią i wiadomość dla męża. Odchodziła z domu w wojskowym mundurze z małą walizką i torbą wojskową.

W pierwszych dniach wojny do Poznania przyjechał jej mąż – Mieczysław Lewandowski. Wszedł do pustego mieszkania, żony nie zastał. Od gospodyni dowiedział się, że jego żona wyruszyła na wojnę. Kilka dni pozostał w mieszkaniu i czekał na powrót Janiny lub jakąś wiadomość. Czekając na żonę został aresztowany przez gestapo i osadzony w przejściowym obozie, w barakach na ulicy Główniej w Poznaniu. Był to obóz, z którego wywożono Polaków do Generalnej Guberni.

Mąż Janiny Lewandowski został przez Niemców wywieziony do GG. Stamtąd udało mu się przedostać do Francji, potem do Anglii, gdzie w czasie wojny służył w 307 Eskadrze Myśliwców.

3 września Janina wraz z trzema pilotami z Aeroklubu Poznańskiego załadowali się na otwartą platformę pociągu towarowego na Dworcu Zachodnim w Poznaniu. Dojechali tylko do Nekli. Dalej nie mogli jechać, ponieważ torowisko było już zbombardowane przez Niemców. Tu na szczęście spotkali 3 Bazę Lotniczą z Ławicy, która ewakuowała się na wschód Polski.

Ewakuacją bazy dowodził kapitan pilot Józef Sidor. Z nim udali się w dalszą podróż.

8 września dotarli do Lublina. W dniu następnym pieszo dotarli do Trawnika, gdzie ponownie załadowali się do pociągu, którym dojechali do Buczacza, położonego na południe od Tarnopola. Dalej zdołali dojechać do stacji Kopyczyńce. Tu, 17 września 1939 roku, dotarła do nich wiadomość o napaści ZSRR na Polskę. W tym dniu dostali rozkaz udania się pieszo na południe Polski. Po

pięciu dniach marszu, 22 września, dotarli do Husiatynia, gdzie zostali otoczeni przez czołgi radzieckie. Po krótkich negocjacjach z Rosjanami, kapitan Sidor wydał rozkaz złożenia broni i oddania się do niewoli. Według naocznych świadków – oficerów natychmiast oddzielono od reszty oddziału, kapitana Sidora i podporucznik Lewandowską umieszczono w skonfiskowanym polskim samochodzie sanitarnym, kierowanym przez żołnierza radzieckiego. To wydarzenie potwierdza Władysław Nycz,

klubowy kolega Janiny. On był w ubraniu cywilnym i dlatego został osadzony w obozie przejściowym i udało mu się przeżyć gehennę wojenną. Później okazało się, że Janina najpierw przebywała w jenieckim obozie w Ostaszewie.

Do Kozielska Janinę przywieziono 6 grudnia 1939 roku z grupą 80 polskich oficerów. Zakwaterowano ją w schowku pod schodami, przy bloku oficerów „Bristolu”. W obozie jenieckim w Kozielsku każdy jeniec miał założoną teczkę. W niej było zdjęcie i zbierano informacje o danym jeńcu i jego rodzinie. Szczegółowo zapisywano przebieg jego kariery zawodowej, poglądy polityczne i zainteresowania własne.

Z obawy przed represjami, Janina zataiła, że jest córką generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Podała rok urodzenia 1914 i imię

ojca Marian.

Pierwsze wiadomości o pobycie kobiety ppor. w obozie jenieckim w Kozielsku pochodzą od osób ocalałych z „Mordu Katyńskiego”. Jednym z nich był Rafał Adolf Bniński, były wojewoda poznański, bliski przyjaciel rodziny Dowborów, mieszkaniec Samożrzale w Wielkopolsce, który cudem wydostał się z niewoli sowieckiej. W styczniu 1941 roku przekazał on Zofii Ostrowskiej, bratanicy Józefa Dowbora-Muśnickiego, że Janina Lewandowska znajduje się w Kozielsku. Powiedział, że ma oddzielne pomieszczenie i że brała udział w życiu konspiracyjnym i religijnym w obozie. Mówił, że brała udział w mszach świętych odprawianych przez księdza Jana Ziolkowskiego i o tym, że wypiekała hostie do komunii świętej. Podobne fakty o Janinie Lewandowskiej znajdujemy w książce „Zbrodnia Katyńska w świetle ocalałych dokumentów”. Ocalał kapitan lekarz Wacław Mucho, który pisze: „W Kozielsku spotkałem Janinę Le-



wandowska. Tak się złożyło, że przychodziła dość często do domu nr 27, gdzie i ja kwaterowałem, by widzieć się z dwoma swymi znajomymi, między innymi z porucznikiem lekarzem Michałem Kulikowskim, lekarzem pułku lotniczego z Wileńskiego. Przychodziła do naszego bloku, gdyż po pierwsze знаła powyższych dwóch ludzi, a z drugiej strony czuła się tutaj bezpieczna, gdyż mieszkańcy stanowili grono znajomych. Ubrana była w mundur polskich wojsk lotniczych. Była kobietą wysokiego wzrostu z krótko przyciętymi włosami”.

Dnia 5 marca 1940 roku Józef Stalin podpisał akt ludobójstwa, na podstawie którego wymordowano wszystkich polskich oficerów wziętych do niewoli w 1939 roku. 3 kwietnia 1940 NKWD rozpoczęło wywózkę jeńców na egzekucję. Nad całością transportów na śmierć i egzekucję dozorowało 12 tysięcy żołnierzy wojsk konwojujących. Był to najbardziej okrutny zmechanizowany mord ludobójstwa w ZSRR. Tylko wówczas w 5 masowych egzekucjach wymordowano łącznie około 24 tysięcy Polaków z obozów z Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa.

Miejsce egzekucji w lesie katyńskim obstawione było gęsto żołnierzami NKWD. Z autobusu skazanych wyprowadzano pojedynczo. Broniącej się ofierze linką wiązano ręce do tyłu, w ten sposób, że nieszczęśnik bronią się zaciskał pętlę na szyję – co powodowało duszenie. Następnie dwóch enkawudzystów, trzymających z dwóch stron ofiarę pod rękę, doprowadzało ją do dołu śmierci, a trzeci strzelał w tył głowy. Ofiarę spychano do dołu.

Taką też drogę śmierci przeżyła ppor. pilot Janina Lewandowska – z Kozielska do lasu katyńskiego, gdzie ją zamordowali enkawudziści, 22 kwietnia 1940 w jej 32 urodziny.

W kwietniu 1943 roku okupując tereny ZSRR, Niemcy od miejscowej ludności dowiedzieli się o grobach oficerów pomordowanych przez NKWD – w lesie katyńskim wiosną 1940 roku. W tym czasie Niemcy wrogo nastawieni do ZSRR postanowili ową wiadomość dokładnie zbadać. W tym celu niemiecka komisja pod kierunkiem profesora medycyny sądowej z Wrocławia – Gerharda Buhtza udała się do Katynia. Podczas prac ekshumacyjnych, Niemcy odkryli 8 zbiorowych grobów. W każdym

głębokim grobie o długości 28 metrów i szerokości 18 m znajdowały się w 12 warstwach trupy w mundurach polskich oficerów. Z tych grobów dla celów naukowych profesor przywiózł do Wrocławia 7 czaszek.

W trakcie ekshumacji uczestniczyła Komisja Polskiego Czerwonego Krzyża. W jednym z tych grobów natrafiono na zwłoki kobiety w mundurze oficera polskiego lotnictwa. Naoczni świadkami tego wydarzenia byli Józef Mackiewicz – członek Komisji PCK, dziennikarze ze Szwajcarii, Szwecji.

W 1992 roku prezydent Rosji Michaił Gorbaczow oficjalnie przekazał polskiemu prezydentowi L. Wałęsie, dokumenty dotyczące zbrodni dokonanej na Polakach w Katyniu, Miednoje, Charkowie.

W 1945 roku polski profesor Bolesław Jagielski objął kierownictwo nad Zakładem Medycyny Sądowej AM we Wrocławiu. Wówczas znalazł on te czaszki, które prof. Buhtz przywiózł z Katynia i przez wiele lat ukrywał przed NKWD i Polskim Urzędem Bezpieczeństwa, którzy poszukiwali dokumentów przywiezionych przez Niemców z Katynia do Wrocławia, by je później zniszczyć i zatrzeć wszelki ślad po zbrodni katyńskiej. Tuż przed śmiercią w 1997 roku, profesor Bolesław Jagielski dalszą pieczę nad tymi czaszkami przekazał swoim zaufanym następcom dr Doboszowi i dr Kaweckiemu, prosząc „aby w odpowiednio sprzyjającej atmosferze politycznej w Polsce ujawni-

li je narodowi polskiemu i by naukowo udowodnili ich pochodzenie”.

Po trzech latach badań, udowodniono, że jedna z tych czaszek jest czaszką kobietą. Z dostępnych dokumentów wiadomo było, że w Katyniu zamordowano tylko jedną kobietę, podporucznik pilot Janinę Lewandowską.

W maju 2005 roku czaszka przywieziona z Katynia została zidentyfikowana metodą superwizji w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu. Po identyfikacji 4 listopada 2005 roku czaszkę z honorami wojskowymi pochowano w specjalnej urnie w mogile rodziny Dowbor Muśnickich na cmentarzu w Lusowie.



Elżbieta JANKOWSKA  
foto archiwum

Aleksander Skiera

# Pamiętnik z lat 1919-1920 cz. IV

Dnia 16 maja wyrusza II baon w pozycje i 5 komp. zajmuje stanowisko Wawulicze-(rękopis nieczyt., przyp. red.). 28.5. rycło rano podejżdza bolszewicka pancerka torem kolejowym do pozycji 8. komp. i jednego plutonu 5. komp. Bolszewicy rozpoczęli atak, który im jednak nie przyniósł nic korzystnego. Do południa trwały walki. Pociąg pancerny bolszewicki znajdował się w krytycznym położeniu. Około południa przybywają inne dwie pancerki, które poprzednioratują i wśród ognia z dział i karabinów cofnęły się w stronę Siłabina. W tym samym dniu rano próbują bolszewicy przy pomocy samochodów pancernych zaatakować naszą pozycję na szosie Rógaczewskiej, ponoszą jednak straty i nasi zdobywają jeden samochód pancerny. Inne dni upłynęły spokojnie na odcinku 5. komp. Zaś na szosie Bobrujsk – Mohylew za Jasnym lasem atakują bolszewicy bezustannie stanowiska nasze, które zawsze ogniem naszej artylerji bywały zduszone. Samoloty bolszewickie ukazały się kilkakrotnie ponad Bobrujskiem rzucając jednego razu bomby, które jednak prawie żadnej szkody nie wyrządziły. Poza tem rzucali bolszewicy z swych latawców odezwy mając na celu zbałamucenie żołnierza polskiego.

Dnia 15.6. wraca komp. do Bobrujska i 24.6. wyrusza pułk na wyprawę. 25.6. atakuje II baon na wioski Telkicze – Stołpiszczce i Kozulicze, które stopniowo zajmuje. Po wypędzeniu załóg bolszewickich wraca pułk do Bobrujska. 9.7.1920 r. odbyła się defilada i poświęcenie tych samochodów pancernych, które swego czasu zdobyte zostały w jednej z wypraw. (I i II) 55. P.p.p. 56.p.p. Wlkp. W tym samym czasie bolszewicy ponowili swe ataki na innych odcinkach. Widząc, że przyczółek pod Bobrujskiem przedstawia przezwyjęzoną przeszkodę. Walki pozycyjne pod Bobrujskiem wymagały hartu niezwykłego. Szczególnie I pułk zwrócił uwagę bolszewikom swemi świetnymi wypadami na tyły bolszewickie. Wyprawy te udawały się zawsze. Bortniki, Stołpiszczce, Lubonicze, Kliczew, Żłobin i Jalań to najpiękniejsze momenty z historii pułku. Z chwilą przyjsia na front I pułku przeciwnik zawsze urządził ostre pogotowie, jak stwierdzają wzięci do niewoli oficerowie bolszewicy.

Jedynki (I) noszone przez żołnierzy 1 pułku zawsze zgrozą napawały wroga. Przy ujściu rzeki Olsy do Berezyny zdołali się bolszewicy przedrzeć i prac w sile 3 pułków naprzód jedną kolumną na Bobrujsk, drugą na tor

kolejowy do Mińska. Sytuacja była bardzo krytyczna ze względu na brak większych rezerw. Bobrujsk nieprzygotowany na to, był porządnie zagrożony. Wysłany do zlikwidowania przerwy oddział pod dowództwem kapitana Głowackiego wywiązał się świetnie z swego zadania zadając nieprzyjacielowi sromotną klęskę pod Paniuszkiewiczami. I nie mógłby być wyprzeć przeciwnik dywizji naszej, gdyby nie ogólna sytuacja. Z końcem zebrawszy ogromne siły na skrzydłach frontu wschodniego i przerwał go w kilku miejscach i to pod Borysowem, Dzwinińskiem, Kijowem itd. Wskutek tego zmuszona była 14. Dywizja piech. Wp. do odwrotu z Bobrujska. Wyruszywszy po zniszczeniu mostów na rzece Berezynie szosą brzeską z Bobrujska jako arjergarda 55 P.p.p. 10.7.1920 r.

## Odwrót

Jako arjergarda 55. Pozn.p.p. wraz z przydzielonym mu stale III. dywizjonem 14. pułku art. lek. osłaniał tyły dyw. aż do Slucka, do którego pułk przybył 14.7.1920. Tutaj zostawiwszy za sobą pułki dywizji posuwa się forsownym marszem dalej. Dnia 16.7.1920 r. rano zagrodziwszy nam drogę poczęli bolszewicy nas okrążać. Rozpoczęła się walka, która trwała kilka godzin i przybierała charakter zaciętki. Trzy samochody pancerne stele od Bobrujska jadące za Dywizją wysuwają się naprzód i celnymi strzałami z karabinów maszynowych i jednej armaty na samochodzie, rozbijają przy pomocy artylerji (12. p.a.c.) i piechoty bolszewików, którzy spieszenie się cofają w prawo. Pułk posuwa się dalej i osiąga wieczorem Sieniawkę. W tym miejscu pod Kłeciem, gdzie rano bolszewicy zagrodzili nam drogę przychodzi wieczorem pomiędzy bolszewikami a 58. p.p do walki, która zmusza ich do ucieczki zabierając bolszewikom dwie armaty. W Sieniawce przepuściwszy wszystkie oddziały dywizji ubezpieczają pułk aż do zajęcia przez Dyw. pozycji staroniemieckich.

Dnia następnego pułk powstrzymuje napór nieprzyjaciela odbijając wszystkie jego ataki 5. komp. i 3 kontratakiem wyrzucają nieprzyjaciela z wioski położonej 1 km na południe wschód od Sieniawki. Następnie obsadza pułk przyczółkowe przecięcie szosy z torem kolejowym Baranowicze – Łuminiec pod wioską Miedzwiedzie. Nieprzyjacieli atakuje bezsilnie odcinek pułku (I i III baonu). II baon znajduje się w rezerwie. Opuściwszy 18.7.1920 r. pod przykryciem ciemności zajmowaną pozycję posuwa się pułk forsownym marszem przez Miłowicze do Bytnia

po prawie 24 godz. marszu, gdzie stanowi rezerwę dywizji. 58. p.p. Wp. mężnie wstrzymuje napór bolszewicki i odbija wszystkie ataki jego.

20.7.1920 r. opuszcza pułk Bytyń, którego zaraz bolszewicy zajmują i nacierają na arjergadę pułku. 21.7.1920 r. przybył do Berezy Kartuskiej i zająwszy ją wstrzymuje przez kilka dni bezustanne ataki bolszewickie. 22.7.1920 r. ostrzeliwują bolszewicy artylerią dworzec. II baon ruszył na Kosowo i tu 5. i 6. komp. wyrzucają bolszewików ze świeżo zajętych stanowisk zdobywając 1 działo i kilka karabinów maszynowych, i biorąc do niewoli kilkaset jeńców. Dnia następnego to jest 24.7.1920 r. przechodzą bolszewicy do generalnego ataku na przyczółek wprowadzając do boju szaloną moc artylerji ostrzeliwując ją bezustannie pozycję i miasto, III baon mężnie wstrzymuje uderzenia. Położenie było nadzwyczaj ciężkie, kiedy nie przestając na atakach przeprowadzili się bolszewicy przez Jasiółkę poczęli obchodzić odcinek pułku. Kilka godzin wstrzymywała artylerja napór bolszewicki, nad wieczorem ruszyli jednak hurmem do ataku podchodząc na kilkadziesiąt metrów pod okopy 5. komp. Nastąpiła chwila krytyczna. Jeden pułk bolszewicki wobec jednej 5. komp. I rzuca się komp. do ataku, bolszewicy zaczęli się cofać, ale za chwilę zwiększając z większą jeszcze zaciętością rzucają się na 5. komp. W najkrytyczniejszej chwili przychodzi do pomocy 10. komp. i rzuca się z 5. komp. powtórnie do kontrataku zmuszając bolszewików do ucieczki, którzy ponieśli ciężkie straty w zabitych i rannych. W nasze ręce wpada kilka karabinów maszynowych i jeńców. Artylerja bolszewicka ostrzeliwuje z ciężkich dalekosiężnych i polowych dział miasto, które zaczęło się palić. Pożar ogarnął wnet połowę miasta.

26.7.1920 r. opuszcza pułk Kartuską Berezę i rusza przez Kubaki, Malecz, Linowo, Zapрудy, Kobryń, Chwałkowicze do Zubiutki. Zostawiwszy tu III. baon dla utrzymania węzła kolejowego aż do nadejścia 57 p.p. Wp. Pułk zaś wchodzi w grupę podpułk. Andersa, mając możność współdziałać z dzielnym 15. pułkiem ułanów Wielkopolskich, maszerując kolumną w stronę Janowa, spotykając po drodze większe oddziały bolszewickie z zamiarem odcięcia odwrotu. Wysłany oddział, kilka szwadronów i 2 komp. odrzucił nieprzyjaciela, okupując powodzenie ciężką raną dowódcy grupy podpułk. Andersa. Obsadziwszy w dniu 30.7. linję rzeki Leśnej pułk wysłał I baon pod Rudawicę dla nawiązania łączności i przyjsca z pomocą 56. p.p. Wielkop. Bolszewicy w ciągu całego dnia atakują bardzo silno, położenie staje się coraz bardziej poważne. II baon jednak dzielnie trzymał odcinek, aż do przybycia się przez silny kordon bolszewicki III. baonu, który maszeruje z kolumną 57. p.p. Wp. torował mu drogę. Walki pod Wistyczami były jednymi z

najcięższych, jakie pułk przechodził w czasie odwrotu. Po odejściu z Wistycy osiągnął pułk dnia 1.8.1920 r. Janów Podlaski stacząc po drodze drobne utarczki pod Mostykałami. Do Janowa przybyła również odcięta pod Kozłowiczami 3. komp. przynosząc z sobą zdobycz 14. karabinów maszynowych nie zostawiając przeciwnikowi ani jednego żołnierza nawet rannego.

2.8.1920 r. opuszcza pułk Janów i maszeruje przez Konstantynów, Rudki do Kiernicy, a stąd dnia 4.8.1920 r. w brawurowym wypadzie zajmuje znów Janów z powrotem szerząc popłoch i zamieszanie. Zamiast o godz. 16, jak przewidywało dowództwo wyższe, pułk już o godz. 11. zajął Janów, zaskarbiając sobie zaszczytną pochwałę generała Hallera, dowódcy frontu południowego. W wypadzie tej zakończonej olbrzymią zdobyczą wyróżniły się wszystkie oddziały pułku. I. baon przy ataku na Nosowską Wólkę. III baon przy zajmowaniu Janowa, II baon zaś wypadem na Olszynę i Cietusznicę. Z powodu jednak flankowego natarcia bolszewików zmuszony był III baon cofnąć się do swych pozycji. 5. i 6.8.1920 r. leży II baon w rezerwie w Janowie, którego silnie ostrzeliwuje artylerja bolszewicka. Pułk zmuszony ze względu na ogólną sytuację opuścić 6.8. powtórnie Janów, cofa się bez większych walk i staje 7.8.1920 r. w miasteczku Radki. 8. maszerując przez Łosice i Mordy.

9.8.1920 r. przybywa do miasta Siedlce. Jest to piękne miasto polskie i więcej oczyszczone z Żydów. 10.8. wychodzi pułk do wioski Woli Wodyńskiej i pozostaje tutaj 2 dni. 11.8.1920 r. przybył pułk przez Stoczek do Zelechowa a stąd przez Ryki do Dębłina i staje wieczorem 12.8. w wiosce Gołabin nad Wisłą. Olbrzymi ten przemarsz odbył pułk szalenie szybko, bijąc rekord w ostatnim nawet dniu, kiedy pułk przeszedł 72 km. W wiosce Gołab kwateruje pułk i szykuje się do nowych walk i marszów. Koło Dębłina płynie rzeka Wieprz, która tu do Wisły wpada. W Dęblinie i okolicy skoncentrowały się i grupowały 14. Dyw. i 16. Dyw. piech. wchodząca w skład IV Armji, którą dowodził gen. Skierski. Pozostałe dwie dyw. należące do 4. armji walczą 15. Dyw. pod Warszawą, 17. Dyw. na Mazowszu. 56. i 57. pułk zajmują pozycję nad rzekami Wieprzem i Wisłą. Bolszewicy tu słabo nacierają kierując swe ataki więcej na Warszawę i na północ zachód od niej.

14.8.1920 r. przybywa Naczelnik Państwa Polskiego, Wódz Naczelny Wojska Polskiego marszałek Piłsudski do Gołabia, przed którym odbyła się defilada. 15.8.1920 r. odbył się marsz do miasteczka Irena tuż przy twierdzy Dęblin. 16.8.1920 r. wchodzi pułk w nowy okres walk zwycięski i krwawy odwet nad nieprzyjacielem. Przed świtem uderza 58. p.p. Wp. na okopy bolszewickie i zadając im ciężkie straty wypiera ich i zmusza do odwrotu.

# O pastelach prawie wszystko...

**(Druga część wykładu mgr Urszuli Łukomskiej, wygłoszonego na klubowym spotkaniu w Zakątku Sztuki Muzeum Śremskiego, w nawiązaniu do wystawy Ilony Kuta i Mirisławy Tomczak)**

W XIX w. pojawia się wiele nowych tendencji i kierunków w sztuce (klasycyzm, romantyzm, realizm, impresjonizm, postimpresjonizm, symbolizm i secesja). Następują gwałtowne zmiany stylów i priorytetów. Pastel też przechodzi metamorfozę. Przystaje pełnić rolę służebną w stosunku do malarstwa olejnego.

Już nie jest tylko szkicem wstępnym lecz samodzielnym dziełem, często w dużym formacie i eksperymentalnej formule. Zmieniają się też tematy. Często mają wymowę satyryczną w stylu jakby Balzakowskiej „Komedii Ludzkiej”, pokazują sceny rodzajowe, a także ludzi przy pracy. Kolejna zmiana nastąpiła w dobie impresjonizmu. Pastel stał się bardzo popularny. Wielcy malarze malowali w tej technice z ogromnym zaangażowaniem. Manet, Monet, Renoir, Degas, Sisley, Lautrec wytworzyli swój indywidualny styl. Jednym z najciekawszych był Edgar Degas (1834-1917). Z pasją starał się wydobyc z pasteli coraz to wspanialsze i bardziej wyrafinowane efekty. Sam wytwarzał pałeczki, będące przedmiotem zazdrości przyjaciół-artystów. Pastele łączył z gwaszem lub akwarelą, eksperymentował. Atmosfera teatru, baletu i wyścigów konnych pociągała go szczególnie. Cykle tancerek nie mają sobie równych w dziejach sztuki. Zadziwiają zdumiewającą ekspresją i zuchwałym wręcz zestawieniem kolorów. Zadziwiające efekty w malowaniu rozcieranymi pastelami osiągał też

francuscy symboliści (szczególnie Odilon Redon – 1840-1916), którzy w estetyzującym świecie rodem z baśni i legend tworzyli nieodgadnione nastrojowe kompozycje.

W XX w. akademickie zasady i przepisy poszły w niepamięć. Fowiści, kubiści, futuryści, dadaści tworzący w pierwszej połowie wieku starali się wręcz szokować widzów i odbiorców sztuki nieograniczonymi pomysłami wizualno-intelektualnymi. Także pastel służył do wyrażania coraz to nowych idei artystycznych. Mi szczególnie

bliska jest atmosfera romantyczno-surrealistycznych obrazów Marca Chagalla. Także największy fenomen artystyczny XX w. Pablo Picasso (1881-1973) tworzył kompozycje pastelowe. Był artystą wszechstronnym. Wypowiadał się artystycznie w rozmaitych technikach malarskich, rysunkowych, graficznych, rzeźbie i ceramice, osiągając mistrzostwo. Kontrowersyjny, ośmieszany, ale i uwielbiany, tytan pracy, jedyny chyba artysta znany w każdym zakątku świata, ikona sztuki ubiegłego wieku. O swojej drodze wydobywania nowych wartości plastycznych powiedział: „Ja nie szukam, ja znajduję!”.

Artyści polscy w XIX i XX w. posługiwali się techniką malowania pastelami podobnie jak artyści na Zachodzie. Szczególnie upodobali ją sobie: Witold Pruszkowski, Leon Wyczółkowski, Teodor Axentowicz i najwybitniejszy Stanisław Wyspiański, ale malowali też Jacek Malczewski, Olga Boznańska, Witold Wojtkiewicz i inni. Wyspiański (1869-1907), artysta wręcz renesansowy, malarz, poeta, dramaturg, grafik i scenograf, najwybitniejszy twórca Młodej Polski do dziś



Stanisław Wyspiański

wzbudza niezmiennie zainteresowanie i podziw. Nie wiemy dokładnie dlaczego rzucił malarstwo olejne na rzecz pastelu (prawdopodobnie był uczulony). Możliwe też, że będąc w Paryżu zachwycił się dziełami Degasa i Gauguina, którego znał osobiście. Wspominał też, że chciał szybko zanotować kłębiące się w myślach obrazy. Zawsze interesował się portretem. Wykonał mnóstwo wizerunków swojej rodziny, przyjaciół, znajomych ze środowiska inteligencji krakowskiej, portretów dzieci i autoportretów. Charakteryzowały się one giętą, dynamiczną linią obwodzącą żywe i płasko położone plamy mocnego koloru. Często stosował też dekoracyjne tło. Najładniejsze to portrety Elizy i Maryny Pareńskich, własnych dzieci Stasia, Mietka i Helenki oraz autoportrety z żoną Teodorą. Bardzo ciekawe były portrety przyjaciół: Lucjana Rydla, Stanisława i Dagny Przybyszewskich, Włodzimierza Tetmajera, Józefa Mehoffera i innych. Był też entuzjastą motywów z natury: kwiatów, liści, „zielska wszelakiego”, które studiował kredką pastelową i pejzaży w szaroniebieskich kolorach „Planty o świcie”, „Planty w nocy”. Jednym z najlepszych są „Chochoły”, pastelowy nokturn powstały z zauroczenia Wawelem. Wielokrotnie szkicował też „Widok z okna pracowni” w gamie błękitów i fioletów. Wyjątkową pozycję w dziedzinie pastelu mają monumentalne projekty witraży, szczególnie dla kościoła franciszkanów w Krakowie.

Pierwsze dwudziestolecie XX w nie przyniosło istotnych zmian w technice. Pastelem posługiwało się wielu polskich twórców, ale żaden nie dorównywał Wyspiańskiemu. Dopiero Stanisław Ignacy Witkiewicz-Witkacy (1885-1939), jeden z najbardziej intrygujących rodzimych artystów, nie tylko w dziedzinie malarstwa, lecz również w dramacie i filozofii, stworzył nową koncepcję kreatywności. Członek formistów, awangardowej grupy artystycznej, wyznawał teorię „czystej formy”, wyrażającej się syntetycznym ujęciem kształtów, płaszczyznowym traktowaniem całości kompozycji, mocnym i kontrastowym zestawem barw, a także fantazyjno-dekoracyjną stylizacją. Pastelami malował głównie po roku 1924, zakładając „Firmę portretową S.I. Witkiewicz”, w której zorganizował produkcję śmiało zdeformowanych, groteskowo wręcz traktujących modela portretów, zgodnie z jego sarkastycznym poczuciem humoru. Podzielił zamówienia wg. ustalonych przez siebie typów np. pięk-

ny portret – „wylizany”, „charakterystyczny”, czy „dziecięcy” oraz oznaczył je literami np. A, B, B+d, B+E. Typ C w duchu „czystej formy” przeznaczony był dla ludzi nietuzinkowych, artystów, poetów, przyjaciół mistrza i nie podlegał zamówieniom. Tworząc te intrygujące wizerunki, chcąc uzyskać pełen automatyzm rysunku i wyzwolenie instynktu zażywał narkotyki. Starannie notował swe doznania robiąc skrótoowe notatki z boku rysowanego portretu, często specyficznie zdeformowanego. Budziły one sporo sensacji nawet po śmierci artysty. Silna indywidualność Witkacego uzewnętrzniła się w tym, że nawet ryzykowne doświadczenia narkotyczne

nie zmieniły jego osobowości i pozostał sobą. Nad losem Witkacego zaciążyło fatum II wojny światowej, na wieść o klęsce Polski w roku 1939 popełnił samobójstwo.

Sztuka drugiej połowy XX w obfitująca w wiele awangardowych kierunków i tendencji, podlegająca nieustannym eksperymentom i często kontrowersyjnym opiniom, pozostawiła sztukę pastelu jakby na uboczu. Dziś nie zastanawiamy się nad artystycznym kunsztem wykonania, raczej fascynuje nas problem, idea twórcy. Pasjonujemy się też nowatorskimi metodami przekazu, komputerową obróbką, sztuką video. Są to nośniki nowej generacji i trzeba je akceptować.

Czasem jednak ulegając nastrojowi sal muzealnych i małych galerii, uświadamiamy sobie jak wielu fantastycznych artystów posługiwało się trudną i jakże wdzięczną sztuką malowania kredkami pastelowymi.

W Polsce organizowane jest Międzynarodowe Biennale Pastelu (w 2008 r. już czwarte z kolei) w Nowym Sączu, które propaguje tę technikę na świecie.

Szkic ten, opierający się głównie na książce Krystyny Gutowskiej-Dudek „O pastelu i jego mistrzach”, zaledwie w nikłym procencie przybliża problemy techniki rysowania i malowania pastelami w dziejach sztuki. Zainteresowanym polecam też zajrzenie do podręcznikowych wręcz wydań typu „Malarstwo pastelowe dla początkujących” F.A. Cervera z mnóstwem zdjęć i rysunków lub „Podręcznika artysty” Angeli Gair z podtytułem „Rysunek i malarstwo, materiały i techniki”. Wiele informacji można też znaleźć na stronach internetowych.

Urszula ŁUKOMSKA



T. Axentowicz - „Portret kobiety”

# WIELKOPOLSKIM SZLAKIEM FRYDERYKA CHOPINA

Cz. II

Przenieśmy się teraz w okolice Ostrowa Wielkopolskiego, do Antonina. Namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego, książę Antoni Radziwiłł, nie lubił przebywać w Poznaniu – zwłaszcza gdy się zorientował, że niewiele ma do powiedzenia w sprawach formalnie zarządzanej przez siebie prowincji. W stolicy Wielkopolski w zasadzie zjawiał się wtedy gdy było to bezwzględnie konieczne, a kiedy tylko mógł, zaszywał się w Ruhbergu (Ciszycy) na Dolnym Śląsku, albo w ulubionym Antoninie. Właśnie tam, na południu Wielkopolski, jesienią 1829 roku doszło do najsłynniejszej wizyty Fryderyka Chopina w regionie.

W latach 1821-1824, w miejscowości Szperek niedaleko Ostrowa Wielkopolskiego, Radziwiłł wznosił kosztem 30 tysięcy marek pałac myśliwski. Budowla, zaprojektowana przez Karola Fryderyka Schinkla, najwybitniejszego architekta niemieckiego romantyzmu, oryginalnością i urodą znacznie przewyższyła inne budowle owego czasu w tym rejonie Wielkopolski. Jest to dwu (w centralnej części trzy) piętrowy budynek postawiony na planie krzyża. Główną część stanowi duża okrągła sala obejmująca wszystkie kondygnacje, z umieszczonym w centrum wysokim słupem – kominem ozdobionym trzema pierścieniami głów jelenich. Z trzech galerii otaczających salę drzwi prowadzą do pokoi umieszczonych w czterech skrzydłach budynku. Z zewnątrz pałac wygląda na budowlę wykonaną z drewna; w rzeczywistości materiału tego użyto jedynie do oblicowania ścian ceglanej konstrukcji. Położony w środku niegdyś gęstych borów przygodzickich, pałac ten był nie tylko bazą dla kilkudziesięciu myśliwych, ale też uroczą, ale i wygodną ostoją, oazą rodzinnego ciepła i spokoju dla księcia namiestnika i jego najbliższego otoczenia. Tu przyjmowano gości, zachwycono się kolekcją sztuki – a także muzykowano. Zniknęła też nazwa miejscowości Szperek, pojawiła się Antonin.

Fryderyk Chopin w drodze „do wód” często zaglądał do południowej Wielkopolski, zwłaszcza do Strzyżewa, do swej matki chrzestnej Anny ze Skarbków Wiesiołowskiej. Z czasem starano się zdyskontować zawartą w Warszawie znajomość z księciem Antonim Radziwił-

lem i młody artysta chętnie korzystał z zaproszenia do odwiedzin w Antoninie. Ilość tych wizyt do dziś budzi kontrowersje i wątpliwości. W informatorach i przewodnikach najczęściej występują daty: 1826-1829, albo 1827 i 1829. W rzeczywistości w źródłach udało się potwierdzić kilka bytności Chopina i jego rodziny w Antoninie:

- ok. 1-2 sierpnia 1826 – młody artysta był przejazdem do Dusznik, lecz bez zatrzymywania się w pałacu;

- ok. 15 września 1826 – powrót połączony z krótkim pobytem; wtedy właśnie powstał znany rysunek Chopina siedzącego przy fortepianie (w rzeczywistości tylko przy stole), wykonany przez Elizę Radziwiłłównę;

- w sierpniu 1829 r. do pałacu antonińskiego zajrzeli rodzice Chopina, możliwe, że Fryderyk był z nimi;

- ok. 4 września 1829 – przejazd z Wiednia przez Dreźnie i Wrocław ekstrapocztą do Kalisza, bez zatrzymywania się w pałacu;

- dłuższy pobyt między 26 października i 4 listopada 1829 roku.

I wreszcie:

- przejazd nocą z 5 na 6 listopada w drodze z Kalisza do Wrocławia; było to już pożegnanie z krajem.

Jednak najsłynniejszy był ów „tydzień w Antoninie” (w rzeczywistości dziesięć dni) spędzony jesienią 1829 roku, pięknie opisany w uroczej powieści Gustawa Bojanowskiego pod tym tytułem. Sam artysta jechał tam bez przekonania, bardziej za namową ojca, liczącego na zacieśnienie kontaktów z Radziwiłłem i ewentualną pomoc Fryderykowi w karierze i kontaktach.

Artysta wyruszył z Warszawy 20 października 1829 roku, a w dwa dni później przybył do Strzyżewa, do Anny Wiesiołowskiej. Tam oczekiwał wieści o powrocie rodziny Radziwiłłów z Ciszycy do Antonina. Wreszcie w poniedziałek 26 października Chopin w towarzystwie matki chrzestnej i jej męża ruszył bryczką w drogę. Po dwóch godzinach pojazd zatrzymał się przed bramą pałacu księcia namiestnika. Radziwiłł i jego rodzina przyjęli gościa bardzo serdecznie.

Muzyka rzeczywiście zajmowała wiele czasu w owych dniach pobytu artysty w Antoninie. Gospodarz, utalentowany wiolonczelista i autor libretta do „Fausta” Johanna W. Goethego, chętnie występował wspólnie z Chopinem, pokazywał partytury swoich utworów. Obydwie panny zaś chętnie odbierały lekcje gry na fortepianie od sympatycznego gościa, który w korespondencji pochlebnie wyraża się o ich muzycznych zdolnościach. Znając otwartość i szczerość Chopina, nie była to jedynie kurtuazja. 4 listopada zaś Eliza Radziwiłłówna w sztabuchu naszkicowała profil gościa, zachowany do dziś. Szczególnie często, a chętnie wykonywano Poloneza f-moll op. 71 nr 3, skomponowanego przez szesnastoletniego Chopina w latach 1825 – 1826.

Na przełomie października i listopada Fryderyk Chopin napisał w antonińskim pałacu główny temat Poloneza C-dur op. 3 na fortepian i wiolonczelę – głównie jako utwór ćwiczebny, szkolny, dla księżniczki Wandy. Sam twórca nie przywiązywał do utworu większej wagi i sam o tym pisał w liście do Tytusa Woyciechowskiego: „Nic nie ma prócz błyskotek, do salonu, dla dam; chciałem, widzisz, żeby X-czka Wanda się nauczyła”. Nie wysilił się zbytnio; w polonezie wyraźnie pobrzmiewa temat ronda z „Koncertu potrójnego” L. van Beethovena. Jednak utwór ten, z dopisaną później introdukcją, stał się wizytówką Antonina, jednoznacznie kojarzoną z Antonim Radziwiłłem i pamiętną wizytą artysty. W 1830 roku artysta w czasie pobytu w Wiedniu zadedykował owego poloneza wiolonczeliście, Józefowi Merckowi. W pałacu antonińskim powstały też „exercisa”, czyli ćwiczenia na fortepian (przeznaczone dla księżniczek Radziwiłłówn), znane dziś jako cztery Etiudy z op. 10 – zadedykowane później Franciszkowi Lisztowi.

Mimo że jesienna aura nie sprzyjała okazjonalnym wyjazdom, z Antonina wykonywano jednorazowe wypadki, a są podstawy do stwierdzenia, że i organizowano polowania z czynnym udziałem kompozytora, któremu, wbrew pozorom, strzelba myśliwska nie była obca.

Młody artysta, mimo wcześniejszych obiekcji, bardzo sobie chwalił pobyt w gościnie u księcia Antoniego. W połowie listopada 1829 roku w liście z Warszawy do Tytusa Woyciechowskiego relacjonował swój pobyt w Antoninie: „Byłem tam tydzień, nie uwierzysz, jak mi u niego dobrze było. Ostatnią pocztą wróciłem i to ledwo com się wymówił od dłuższego pobytu [...] byłbym tam siedział, dopóki by mnie nie wypędzono, ale moje interesa, a szczególnie mój Koncert [f-moll op. 21] jeszcze nie skończony [...] przynaglił mnie do opuszczenia tego raj.” W listach do przyjaciół pisanych po powrocie do Warszawy entuzjastycznie pisał o gościnności księstwa,

o zaletach panienek pozwalających udzielać sobie lekcji muzyki, o wspólnych występach z Radziwiłłem. Rzeczywiście, kontakt ten musiał uczynić wielkie wrażenie na młodym artyście, skoro Chopin zadedykował księciu namiestnikowi swoje Trio g – moll op. 8 (jako że komponował nie tylko na fortepian).

Wyjechał Chopin z Antonina w czwartek 5 listopada 1829 roku, około południa. Udał się do Strzyżewa, skąd tą samą drogą, którą przybył, wrócił do Warszawy. W trzy dni później był już w domu. Gościnnego gospodarza pałacu antonińskiego już więcej nie spotkał.

A jednak w ocenie rzeczywistego stosunku Antoniego Radziwiłła do muzycznego gościa pojawiają się wątpliwości. Po prostu entuzjazm Chopina nie znajduje odbicia w innych zachowanych materiałach niż listy Fryderyka. Nawet dziewczęta, romantyczną modą bardzo wylewnie w swej korespondencji, w listach do przyjaciółek pisanych w okresie antonińskiego pobytu Chopina, nie wspominają ani słowem o wizycie ponoć tak niezwykłego człowieka. Dla nich nie był kimś nadzwyczajnym, godnym większego zainteresowania niż jakikolwiek inny gość w Antoninie. A było tych gości wielu i Chopin wcale nie spotkał się z wyróżnieniem, potraktowany grzecznie i serdecznie, wciąż jednak był tylko artystą, w hierarchii społecznej stojącym nieco wyżej od służącego, na równi zaś z rzemieślnikiem. Nieodświadczony, choć inteligentny artysta nie zauważał tej sytuacji, bądź (co pewniejsze) nie chciał jej zauważać. Po 1829 roku z księciem namiestnikiem Chopin żadnych kontaktów już nie utrzymywał. W każdym razie pewne jest, że z Antonina nie dostawał pieniędzy, a jedyny mecenat polegał na wprowadzeniu Chopina po 1832 roku w paryski beau monde przez Walentego Radziwiłła, młodszego brata księcia namiestnika. Na zupełnie obcym terenie to i tak wtedy było wiele. Do sympatycznych legend należy zaliczyć opinię, jakoby książę namiestnik był mecenasem kompozytora. Był natomiast dystans – zupełnie w tamtych czasach naturalny między arystokratą, a najzdolniejszym choćby artystą. Zachwycono się twórczością muzyka, malarza czy aktora, lecz na salony ich nie zapraszano; chyba że ów salon był założony w środowisku mieszczańskim. Z kolei artyści, ludzie z natury wrażliwi, jak mogli zabiegali o względy możliwych tego świata – nie tylko dlatego, że uzyskiwali od nich intratne zamówienia, ale też z wewnętrznej frustracji, wynikającej z poczucia swych zasług i wartości, nie odpowiadających traktowaniu. Taki los był udziałem nie tylko Chopina, zaznali go także Mozart, Beethoven czy Wagner.

Pałac antoniński przechodził później różne koleje losu, a od powojennej dewastacji został uratowany staraniem ostrowskich działaczy muzycznych i Jerzego Waldorffa. W centralnej sali urządzono stylową, nastrojową kawiarnię, która we wrześniu każdego roku gości muzyków występujących w czasie festiwalu „Chopin w barwach jesieni”. Najważniejszy jest jednak genius loci – panujący tam duch miejsca, starannie podtrzymywany dość licznymi elementami wystroju wnętrza, nawiązującymi do pobytu niegdyś w tym pałacu Fryderyka Chopina. Przed wejściem zaś w 1979 roku umieszczono metaloplastyczne popiersie kompozytora, autorstwa Mariana Owczarskiego. Tu rzeczywiście można odetchnąć nie tylko spokojem, izolacją od hałasu otaczającego świata, ale też popracować wyobraźnią, przenieść się w inne czasy; takie miejsca są dla historyka bezcenne. Pałac antoniński jest dziś najlepiej zachowanym w Wielkopolsce miejscem udokumentowanego pobytu artysty. W 1997 roku wydana została płyta kompaktowa „Chopin w Antoninie” z Polonezem C-dur op. 3 jako utworem witającym słuchacza, wprowadzającym w niepowtarzalną atmosferę pałacu księcia namiestnika, otaczającego parku, romantyzmu.

Na pewno był Chopin w końcu lipca 1826 r. w Kaliszu i Ostrowie przejazdem do Dusznik (Reinertz), dokąd udawał się z siostrami Emilią i Ludwiką dla poratowania zdrowia. Często zaglądał do Strzyżewa – na pewno był tam w lipcu 1827, w 1929 i przypuszczalnie w 1830 roku. W samym Kaliszu bywał aż sześć razy, najczęściej przejazdem do Dusznik, Drezna i Strzyżewa; jeżeli po 1827 r. musiał tu zostać na noc, zatrzymywał się u miejscowego lekarza, dr. Adama Helbicha. Zarejestrowany jest też pobyt Chopina w Żychlinie koło Konina, gdzie razem z Helbichem artysta uczestniczył w weselu po zaślubinach Melanii Bronikowskiej z Wiktorem Kurnatowskim. Z natury ekstrawertyk, towarzyski, obdarzony dużym poczuciem humoru, doskonale się tam czuł.

Pamięć o Chopinie zawsze była w Wielkopolsce bardzo żywa. Karierą młodego artysty interesowała się prasa Wielkiego Księstwa Poznańskiego już w 1825 roku. Pisano o nim na łamach m.in. „Orędownika Naukowego”, „Tygodnika Literackiego”, „Przyjaciela Ludu”. Pierwsza na ziemiach polskich recenzja twórczości młodego artysty ukazała się w trzech kolejnych numerach „Przyjaciela Ludu” z 1836 roku. Jej autor, znany publicysta Antoni Woykowski, pisał: „Polska wydała w ostatnich czasach świata muzykalny geniusz, który równego sobie nie ma i długo pewnie mieć nie będzie. Jest to Chopin! Śmiało możemy twierdzić, że żaden na-

ród tak wielkim, prawdziwym narodowym kompozytorem poszczycić się nie może!”. Wspomniana już książka M.A. Szulca była pierwszą w ogóle monografią artysty, napisaną w języku polskim; ukazała się w 1873 roku, nakładem poznańskiej oficyny Jana Konstantego Żupańskiego. Wznowiono ją w 1986 roku.

W zamku kórnickim przechowywany jest sprowadzony z Drezna fortepian Klaudyny z Działyńskich Potockiej, na którym w 1835 roku prawdopodobnie grał Chopin, a także zbiór nut i korespondencja dotycząca Chopina. Cenny jest w zbiorach Biblioteki Kórnickiej dziennik Leonarda Niedzwiedzkiego, zawierający liczne szczegóły życia artysty. W 2009 roku ukazał się pierwszy tom monumentalnej, wzorowo opracowanej edycji korespondencji Fryderyka Chopina. Tam też zawarto wiele nowych informacji i spojrzeń związanych z wielkopolskimi koneksjami i pobytami artysty.

Warto również przypomnieć piękny film dokumentalny autorstwa nieodżałowanej pamięci Zdzisława Dworzeckiego: „Wielkopolskie szlaki Fryderyka Chopina”, rozprowadzany w postaci kasety magnetowidowej. Może by wznowić tę edycję, w postaci płyty kompaktowej?

Na zakończenie warto dodać inną ciekawostkę, jako że nie tylko realia pobytu kompozytora w leśnej siedzibie księcia namiestnika, dziś przez badaczy przeszłości postrzegane są zupełnie inaczej niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Historycy medycyny i lekarze w nieco innym świetle widzą także przyczyny jego śmierci. W tradycji utrzymało się przekonanie, że Chopina unicestwiła gruźlica – podobnie jak jego kilkunastoletnią siostrę Emilkę. Ta właśnie przyczyna śmierci była jednym z tragicznych a romantycznych elementów legendy otaczającej kompozytora. Tymczasem lekarze już od dość dawna wątpili w tę przyczynę śmierci wirtuoza. Pierwsze wątpliwości zasiał australijski lekarz John O'Shea, który w swej książce „Muzyka i medycyna” widzi tu objawy nieuleczalnej do dziś choroby genetycznej, mukowiscydozy. Od tego czasu kilka zespołów lekarzy analizowało przypadek Fryderyka Chopina i dziś jest już prawie pewne, że to właśnie mukowiscydoza była przyczyną przedwczesnej śmierci siostry kompozytora, później zaś zabrała jego samego. Jeżeli gruźlica się pojawiła, to dopiero w momencie skrajnego wyniszczenia organizmu przez chorobę genetyczną – istotnie, objawami do niej podobną. Wątpliwości mogłyby rozstrzygnąć zbadanie serca Chopina, przechowywanego w kościele św. Krzyża w Warszawie lub ewentualnie zachowanych szczątków na paryskim cmentarzu Per Lachaise.

Marek REZLER

# Krzysztof Molenda grafika

W kwietniu galeria Muzeum Śremskiego pokaże prace znakomitego poznańskiego grafika i pedagoga ASP-Krzysztofa Molendy. Cieszy mnie bardzo przyjęcie zaproszenia przez artystę, gdyż jeszcze jako uczeń PLSP uczęszczający na moje zajęcia rysunku i malarstwa, dał się poznać jako jeden z grona najlepszych, świetnie się zapowiadających młodych twórców.

Ur. 13.09.1959 w Polczynie-Zdroju.

Studia ASP w Poznaniu. Dyplom w 1984 roku w Pracowni Grafiki Technik Metalowych prof. Tadeusza Jackowskiego. Adiunkt II stopnia na Wydziale Grafiki ASP w Poznaniu.

Wystawy indywidualne w kraju i za granicą m.in. Stypendium „Artist in Residency”, Banff Centre for the Arts, Kanada 1991

Udział w konkursach i prezentacjach grafiki. m.

in. - Międzynarodowe Triennale Grafiki - Kraków - 1994, 1997, 2000, 2003, Norweskie Międzynarodowe Triennale Grafiki - Fredrikstad - 1989, Międzynarodowe Triennale Druku Wypukłego „Xylon” - 1997, Międzynarodowe Triennale Sztuki Majdanek - Lublin - 1997, 2000, 2003, „Poza formatem”, Wystawa grafiki, Galeria Miejska „Arsenal”, Poznań, Galeria „Kubus”,

Hannover, Międzynarodowa Wystawa Grafiki, Kanałowa, Japonia 1990, Crossing Over, Międzynarodowy Festiwal Sztuki, Brighton, Anglia, 1990, Quadriennale Drzeworytu, Olsztyn, 2000, 2003, Triennale Grafiki Polskiej, 1994, 1997, 2003.



Udział w sympozjach i konferencjach graficznych. m.in. Międzynarodowa Konferencja Szkół Artystycznych, ELIA, Berlin, 1994, Międzynarodowe Sympozium

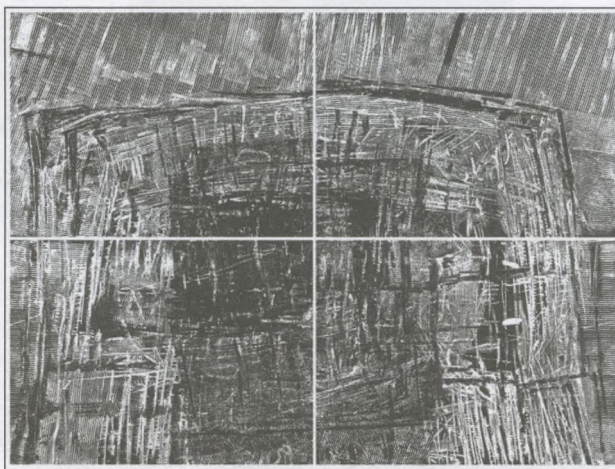
Linorytu - Klenova - Czechy, 2001, Międzynarodowa Konferencja Grafiki „IMPACT” - Helsinki - 2002, Międzynarodowa Konferencja Grafiki „IMPACT 4”, Poznań-Berlin, 2005

Dokonując wyboru na wystawę artysta kierował się chęcią zademonstrowania przykładów stosowanych przez siebie technik graficznych.

„W swoich pracach nie kieruję się koniecznością przestrzegania rzemieślniczych reguł przypisywanych grafice.

Praca nad grafiką jest przygodą, gdzie narzędzie, środki, przypadek i intuicja prowadzi w większym stopniu niż pierwotny zamysł. Prezentowane prace pokazują

szerokie podejście do idei matrycy w grafice i multiplikacji odbitki graficznej. Są to unikatowe odbitki, monotypie, gdzie matryca w procesie powstawania pracy ulega „zatraceniu”, drzeworyty drukowane ręcznie z dużych matryc oraz grafiki cyfrowe powstałe z wirtualnej matrycy. Doświadczenia różnego typu oraz stosowanie różnych „narzędzi” tworzą swoistą pętlę nieskończonych



możliwości.”

Zapraszam na wernisaż wystawy 16 kwietnia (piątek) o godz. 18.00. Zobaczymy prace intelektualne, oszczędne w formie, inspirujące...

Urszula ŁUKOMSKA,  
kurator wystawy

# „Nie tylko patrzeć, ale dostrzegać...”

Olga Bittner – projektantka mody, absolwentka Akademii Sztuk Wizualnych w Poznaniu na kierunku projektowanie odzieży. Pracuje w jednej z firm odzieżowych. Tworzy kostiumy, scenografie do sztuk teatralnych, współpracuje ze stylistami pism kobiecych. Projektuje autorskie kolekcje.

## Kiedy zorientowałaś się, że chcesz zostać projektantką?

Myszę, że momentem zwrotnym były studia, mogłam wtedy zacząć robić to co kocham, to co jest dla mnie ważne. Już w liceum wiedziałam, że chciałam projektować. Muszę jednak przyznać, że w tym, iż w ogóle znalazłam się w Akademii Sztuk Wizualnych w Poznaniu było sporo przypadku. Najpierw bowiem planowałam zdawać na socjologię. Zbiegiem okoliczności jeszcze przed egzaminami trafiłam właśnie do Akademii Sztuk Wizualnych jako modelka – poproszona przez znajomą koleżanki, by pomóc jej w zaprezentowaniu pracy dyplomowej. Kiedy wróciłam do domu rozplakałam się i powiedziałam, że socjologia nie jest tym, czym chcę się zajmować w życiu, że moim przeznaczeniem jest moda. Tak też się stało. Tak widocznie miało być. Nic nie dzieje się bez przyczyny.

## Czego nauczyły Cię te studia, czy coś w Tobie zmieniły?

W tej szkole trafiłam na znakomitych pedagogów, wspaniałe osoby, które potrafiły „otworzyć mi głowę”. Między innymi była to Pani Iza Rybacka, obecnie ucząca w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Niesamowita osoba pełna energii, pasji dla studentów, przekazująca swoją wiedzę z wielką przyjemnością. Myszę, że to bardzo ważne, by w życiu trafić na człowieka, który potrafi dodać nam pewności, byśmy mogli uwierzyć w to, że zmierzamy w dobrym kierunku. Ja miałam to szczęście.

## Jak udało się Tobie wejść do świata mody, który, przynajmniej według stereotypu, jest przecież zamknięty, hermetyczny?

Ten świat faktycznie jest zamknięty, jest średnio przyjazny dla ludzi z zewnątrz, jednak z drugiej strony, jeśli ktoś ma dużo samozaparcia i jest pewny tego co robi,

to sobie w tych realiach poradzi. Inna sprawa, że często jest łatwiej zaistnieć na świecie niż w Polsce, nawet młodym projektantom. W Polsce znani projektanci tworzą głównie suknie wieczorowe dla gwiazd, tzn. tylko o nich się mówi. Nie ma miejsca dla projektantów tworzących ciekawe kolekcje codzienne i tak zwaną art fashion- modę wizjonerską i odważną. Wynika to przede wszystkim z braku klientów szukających takich właśnie ubrań. Dlatego większość modyfikacji wizjonerów wyjeżdża z naszego kraju by móc realizować marzenia.

## Otrzymałaś sporo nagród, czy któraś z nich była dla Ciebie najcenniejsza?

Każda z tych nagród była dla mnie ważna. Myszę, że może pierwsza jaką otrzymałam dała mi dużo energii na kolejne lata pracy. Było to szczególne wyróżnienie w konkursie Smirnoff International Fashion Awards' 2000, przyznane przez będącego wtedy u szczytu kariery projektanta Arkadius'a; wyróżnienie dla „młodej, dobrze wróżącej na przyszłość projektantki”. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że zmierzam w dobrym kierunku.

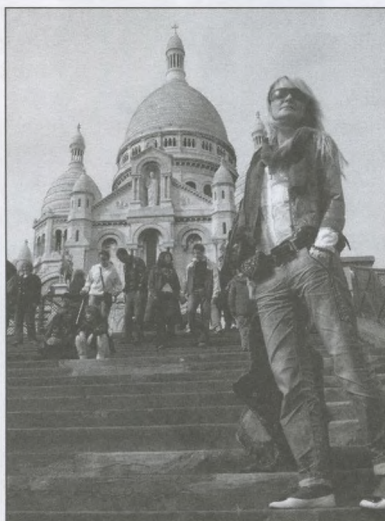
## Co Cię inspiruje do projektowania?

Wszystko. (śmiech). Właśnie chodzi o to, że wszystko. Na cokolwiek się spojrzy, można w tym zobaczyć coś ciekawego. Czasami jest to aż niebezpieczne, kiedy widzi się za dużo. Kiedy projektowałam kolekcje na konkursy, starałam się zamykać w danym temacie. Teraz, gdy robię

autorskie kolekcje mogę dać ponieść się wyobraźni i nic mnie nie ogranicza. Projektowanie polega na tym, żeby widzieć. Nie tylko patrzeć, ale dostrzegać...

## Jak wygląda praca nad kolekcją od strony technicznej?

Zawsze zapisuję inspirujące szczegóły, które przyciągnęły moją uwagę, a później na ich podstawie rysuję projekty, które rozkładam po całym mieszkaniu, ponieważ kiedy coś znika mi z oczu, zapominam o tym. Na miejsce jednego pomysłu wskazują kolejne. Dlatego kiedy pracuję nad nową kolekcją, w domu delikatnie mówiąc panuje artystyczny nieład. Szkice, próbki, tkaniny rozło-



„...Szkice, próbki, tkaniny rozłożone na podłodze, wszystko to czeka na swój odpowiedni moment...” (Olga Bittner w Paryżu)

żone na podłodze, wszystko to czeka na swój odpowiedni moment. Przyznam, że czasem ciężko jest przejść.

### **Pracujesz w firmie odzieżowej, kiedy zatem najdłuższy czas na projektowanie swoich kolekcji?**

Tak to prawda – pracuję tam już siedem lat. Czasem nawet śmieję się, że projektowanie moich autorskich kolekcji to drugi etat. Zwykle rozpoczyna się po godzinie szesnastej, gdy wracam z firmy do domowej pracowni. Trzeba powiedzieć też, że projektowanie na masową skalę różni się znacznie od tworzenia butikowych kolekcji. Polega ono przede wszystkim na dobrej komunikacji z producentami, należy również zapoznać się z zapotrzebowaniami rynku, gustem i preferencjami klienta konkretnej marki i pod tym kontem przygotować kolekcję. Dwa razy do roku odwiedzam producentów w Chinach, z którymi współpracuję, by sprawdzić produkcję i wybrać nowe tkaniny, poznać ich nowe możliwości i wykorzystać je później w kolejnej kolekcji. Autorskie kolekcje dają mi więcej swobody, traktuję je jako formę wypowiedzi, możliwość pokazania co mnie w ostatnim czasie zafascynowało. Wszystkie myśli przenoszę na modele, które są formą opowieści o tym, co mi w duszy gra.

### **Co zyskałaś dzięki wyjazdom do Chin i Indii?**

Bardzo wiele. Poznałam zupełnie inną kulturę, ciekawych ludzi, którzy zupełnie inaczej myślą. Podróże to kopalnia wiedzy o sobie i świecie. Pozwalają spojrzeć z dystansem na to, co dzieje się wokół. Cieszę się, że mam możliwość poznawania wciąż nowych miejsc i odwiedzania miast w Azji, które już zdążyłam polubić. Większość ubrań i butów dla siebie kupuję w jednym z nich; Hangzhou w Chinach. Dobrze wiem gdzie warto pójść, by znaleźć coś ciekawego, a moi chińscy znajomi śmieją się, że kiedy mają w planach zakupy, to wolą poczekać na mnie by razem wybrać się na zakupy.

### **Gdzie można kupić ubrania twojego autorstwa?**

Głównie można je kupić w butik SPOT w Poznaniu, mieszczącym się przy ulicy Dolna Wilda 87. Czasem coś trafia także do butików internetowych.

**Masz swoją stronę internetową ([www.olgabittner.pl](http://www.olgabittner.pl) – przyp. red.), swojego myspace'a. Czy uważasz, że internet jest dobrą formą promocji mody?**

Myślę, że w dzisiejszych czasach jest to jedna z ważniejszych dróg, dzięki której można trafić do klientów i pokazać się szerokiej publiczności. Facebook jest niezmiernym źródłem informacji i kontaktów. Internet jednoczy ludzi z branży i w łatwy sposób pozwala im się odnaleźć i kontaktować. Taki jest dzisiejszy świat, takie jest życie. Ja to akceptuję i korzystam z możliwości jakie daje internet.

### **Kogo ubierasz? Do kogo skierowane są twoje kolekcje?**

Ubieram tych, którzy chcą nosić moje rzeczy. Nie zakładam, że mają w nich chodzić kobiety o określonych wymiarach, czy w konkretnym wieku. Unikam też projektowania na bezpośrednie zlecenia od klientów, głównie ze względu na brak czasu.

Wolę przygotowywać kolekcję sama w zaciszu pracowni i dopiero gdy jest gotowa, pokazywać ją publiczności. Inaczej ma się sprawa z kostiumami teatralnymi. Projektując je można dać ponieść się wyobraźni i wykreować strój dla aktora, który pomoże wczuć mu się w rolę.

### **Czy chodzisz w zaprojektowanych przez siebie rzeczach?**

Czasami chodzę. (śmiech). Chodzę, ale rzad-

ko.

### **Czy są projektanci, których cenisz szczególnie?**

Uwielbiam Alexandra McQueen'a, który niedawno zmarł tragicznie. Jest to dla mnie ważna postać w świecie mody i zawsze taką pozostanie. To wizjoner, który stworzył wiele pięknych, bajkowych kolekcji i na zawsze zapisał się w historii mody. Bardzo cenię Hussein'a Chalayan'a, którego pierwsze kolekcje zrobiły na mnie wielkie wrażenie. Jest on z wykształcenia architektem i to, co pokazał na początku kariery było bardzo świeże i nowe. Uwielbiam też kolekcje domu mody Balenciaga. Bardzo chciałabym mieć możliwość zobaczenia kiedyś, w jaki sposób znajdują pomysły na nowatorskie rozwiązania w konstrukcji ubrań.

### **Dziękuję za rozmowę.**

Dziękuję.

rozmawiał Adrian BARTNIK



„...Myślę, że to bardzo ważne, by w życiu trafić na człowieka, który potrafi dodać nam pewności, byśmy mogli uwierzyć w to, że zmierzamy w dobrym kierunku...”



## MUZEUM ŚREMSKIE

### aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938

www.muzeum.srem.pl, e-mail: muzeum@srem.pl



### MARZEC/KWIECIEŃ

14 LUTEGO 2010 otwarto wystawę **ZAGŁADA POLSKICH ELIT. AKCJA AB – KATYŃ (W 70. ROCZNICĘ ZBRODNI KATYŃSKIEJ)**.

Podczas wernisażu licznie zgromadzeni goście mogli wysłuchać komentarza do wystawy Marcina Podemskiego – historyka z IPN z Poznania.

W dniach 26 lutego, 2, 5, 29 marca odbywały się wykłady prowadzone przez pana Marcina Podemskiego na temat ZBRODNI KATYŃSKIEJ. W lekcjach historycznych wzięła udział młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zespołu Szkół Politechnicznych, Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Rolniczych, Gimnazjum nr 1 w Śremie oraz Gimnazjum w Mchach.

23 lutego miało miejsce spotkanie z **WOJCIECHEM MAJCHRZAKIEM – „Światelko z przeszłości”** czyli o naukach płynących z uratowania zabytkowej latarni. Program artystyczny przygotowała młodzież Gimnazjum nr 1 pod kierunkiem pani Barbary Heine i pana Leszka Wawrzynowicza.

23 marca o godz. 16.30 zapraszamy na spotkanie z cyklu „**Książka z autografem**” z **dr Danutą Płygawko** i książką „**Księgarze i drukarze w Śremie 1869-2009**”.

Burmistrz Śremu Adam Lewandowski oraz dyrektor Muzeum Śremskiego zapraszają na uroczystość poświęconą **PAMIĘCI OFIAR KATYŃSKICH** w dniu 25 kwietnia 2010 o godz. 10.15 Msza Św. w Kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusa na Jezioranach.

Apel Poległych przy Pomniku Ofiar Katyńskich. Spotkanie okolicznościowe w Auli Jana Pawła II.



11 kwietnia o godz. 15.00 muzeum zaprasza na otwarcie wystawy **STANISŁAW MROWIŃSKI „POLICHROMIE, WITRAŻE – PROJEKTY”**.

### **PALMY WIELKANOCNE 1-26.03.2010**

Zajęcia dla grup szkolnych, podczas których uczestnicy poznają zwyczaje i wierzenia związane z palmami wielkanocnymi, a także uczestniczą w warsztatach, podczas których samodzielnie wykonują palmy.

### **PALMOWA SOBOTA**

**27.03.2010 - godz. 11<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>**

Warsztaty dla dzieci i dorosłych.  
W programie:

- wspólne wykonywanie wielkanocnych palm (zapewniamy wszystkie materiały plastyczne)
- loteria z nagrodami



- o godz. 15<sup>00</sup> rozstrzygnięcie KONKURSU NA NAJWYŻSZĄ I NAJPIĘKNIEJSZĄ PALMĘ (regulamin konkursu na [www.muzeum.srem.pl](http://www.muzeum.srem.pl)) Wstęp- 3 zł/os.

### **WIELKOPIĄTKOWE MAŁOWANIE PISANEK**

**2.04. 2010 (Wielki Piątek) godz. 9<sup>00</sup>-14<sup>30</sup>**

Zapraszamy wszystkich do wspólnego zdobienia pisaneek atrakcyjną woskową metodą batiku. Zapewniamy wszystkie przyrządy i barwniki oraz gwarantujemy, że już następnego dnia wykonane pisanki będą niezwykle barwną ozdobą święconki. Należy zabrać ze sobą tyle jajek na twardo, ile chce się pomalować- nie ma ograniczeń. Uwaga- wydmuszki i jajka plastikowe nie nadają się do zdobienia! Wstęp- 3 zł/os.

### **KONKURS NA NAJWYŻSZĄ I NAJPIĘKNIEJSZĄ PALMĘ**

Regulamin na [www.muzeum.srem.pl](http://www.muzeum.srem.pl). Rozstrzygnięcie 27.03.2010 podczas warsztatów. Zwycięzców zaprezentujemy czytelnikom w następnym numerze GŚ.

### **TARGI EDUKACYJNE- 16.04.2010**

Zapraszamy do odwiedzenia stoiska muzealnego na Targach Edukacyjnych organizowanych w Szkole Podstawowej nr 1 w Śremie. Będzie można uzyskać informacje o działaniach edukacyjnych dla dzieci i młodzieży przygotowywanych przez Muzeum Śremskie na rok szkolny 2010/2011.

### **BIULETYN IPN**

Muzeum Śremskie prenumeruje Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, który jest dostępny dla zainteresowanych w siedzibie muzeum. Posiadamy wszystkie numery od początku 2007 roku.

# Śremski Ośrodek Kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081  
www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

## BYŁO

### STYCZEŃ/ LUTY 2010

#### 12.02.2010 – Koncert Roberta Kasprzyckiego.

W piątek 12 lutego gościliśmy w kinoteatrze „Słonko” poetę, kompozytora i muzyka Roberta Kasprzyckiego, który zadebiutował w 1992 roku na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Robert Kasprzycki do 11 roku życia mieszkał w Śremie. Na koncert przybyli jego znajomi ze szkolnych lat, rodzina i śremianie żywo zainteresowani jego twórczością. Koncert podzie-



lony był na dwie części. W części pierwszej zabrzmiały utwory z płyty „Światopodgląd”. Początek części drugiej to piosenka „NIEBO DO WYNAJĘCIA”, za którą Robert Kasprzycki otrzymał wiele nagród, m.in. nominację do Fryderyka 1997.

Koncert bardzo udany, okraszony doskonałym komentarzem muzyka. Na zakończenie Robert Kasprzycki otrzymał od organizatorów swoją karykaturę kreski Eugeniusza Ferstera.

#### 19.02.2010 – Gala Mecenatu Śremskiej Kultury

19 lutego 2010 zorganizowaliśmy już po raz drugi GALĘ MECENATU ŚREMSKIEJ KULTURY, podczas której wręczyliśmy okolicznościowe podziękowania. Wśród firm i instytucji, które na co dzień współpracują z Ośrod-

kiem Kultury są też takie, które szczególnie w 2009 roku wsparły nasze działania. Laury otrzymali:

1. Pan Paweł Fabisiak – prezes Spółdzielczego Banku Ludowego,
2. Pan Grzegorz Chabura – prezes REHAU Sp. z o.o.,
3. Państwo Anna i Piotr Ślędź,
4. Pan Filip Celiński i Hotel „Metropol”.



Gali towarzyszyły:

- Wystawa fotografii „CIAŁO I RUCH” autorstwa Katarzyny Madziała z Kalisza, która zajmuje się fotografią kreacyjną, portretową i reklamową. Fotografie pochodziły ze spektakli Teatrów Tańca, w większości były to kreacje IZABELI CHLEWIŃSKIEJ I TEATRU TAŃCA „ALTER”.

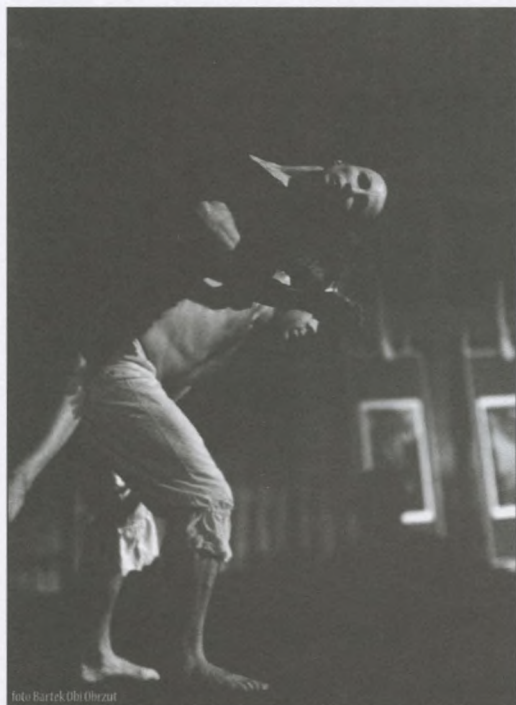
- Doskonałym uzupełnieniem wystawy była rzeźba autorstwa Agaty Jankowiak – studentki poznańskiej ASP na wydziale rzeźby. Pani Agata zatytułowała swoje dzieło „MACHINA ŻYCIA”

Atrakcją wieczoru były spektakle teatralne:

1. „TRZCINA” wg choreografii sztukmistrza Tomasa Wierzgacza w wykonaniu ANNY WYTYCH-WIERZGACZ i JACKA OW CZARKA.

2. „MEANDRUJĄCA RZĘKA” w wykonaniu Tancerzy Pracowni Tańca Fizycznego przy Akademii Muzycznej w Łodzi w choreografii JACKA OW CZARKA.

Spektakle ujęły widzów wyszukаныmi środkami wyrazu scenicznego, nowymi układami przestrzennymi



w materii scenicznej. Dopelnieniem wieczoru był poczęstunek przygotowany przez Państwa Wiśniewskich z Gajówki. Dziękujemy również Dyrekcji Zespołu Szkół Ekonomicznych za udostępnienie obiektu, Panu Leszkowi Klakowi za aranżację światła i oczywiście Firmie PITSOUND za obsługę techniczną.

## PLAN IMPREZ

### MARZEC / KWIECIEŃ 2010

**24.03.2010 – Spotkanie z kulturą pt.: „W 80 dni dookoła świata”** – kinoteatr „Ślonko”, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Nochowie, godz. 9.00.

To bardzo ciekawe, cieszące się dużym powodzeniem koncerty, które realizujemy we współpracy z Wielkopolskim Biurem Koncertowym. Odbiorcami są uczniowie nauczania zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 4 w Śremie i uczniowie Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Nochowie.

**24.03.2010 – „Art' Cafe”** – Cafe Marlana, godz. 19.00

Gościem Ewy Kaźmierczak będzie Pan Jan Mazurczak – reżyser i scenarzysta. Jan Mazurczak jest absolwentem Warszawskiej Szkoły Filmowej. Pracował w wielu projektach filmowych i telewizyjnych, także podczas realizacji koncertów muzyki poważnej.

Podczas spotkania wyświetlony zostanie najnowszy film twórcy pt.: „Harmonijka”.

Wstęp wolny. Zaproszenia odbierać można w ŚOK. Ilość miejsc ograniczona.

**25.03.2010 – Premiera Spektaklu Teatru OFF SIC Śremskiego Ośrodka Kultury pt. „Kantata na cztery skrzydła” w reżyserii Bartosza Pietrzaka.**

Kinoteatr „Ślonko”, godz. 18.00.

Wstęp wolny. Zaproszenia odbierać można w Śremskim Ośrodku Kultury.

**26.03.2010 – Spektakle dla szkół ponadgimnazjalnych – kinoteatr „Ślonko”.**

**31.03.2010 – Spotkanie z cyklu „Dookoła świata” pt.: „Z plecakiem przez Jukatan”**, kinoteatr „Ślonko”, godz. 18.00.

Prowadzącą spotkanie „Z plecakiem przez Jukatan!” będzie Pani Marta Brygier, która opowie o wyprawie, jaką odbyła. Podczas spotkania zobaczyć będzie można wystawę zdjęć przedstawiającą Meksyk i Belize – kraje, które odwiedziła Pani Marta. Ponadto będzie miała miejsce prezentacja będąca połączeniem filmów i fotografii przedstawiających omawiany zakątek naszej planety. Ta część spotkania opatrzona zostanie komentarzem prowadzącej, który pozwoli pełniej poznać Jukatan.

Wstęp wolny. Zaproszenia do odbioru w Śremskim Ośrodku Kultury. Liczba miejsc ograniczona.

**11.04.2010 – Koncert zespołu „Dom o zielonych progach” z okazji Jubileuszu Sekcji Sportowej „GE-PARD” Śrem**, kinoteatr „Ślonko”.

Bilety w cenie 25 zł. Rezerwacje i odbiór biletów w Śremskim Ośrodku Kultury.

**18.04.2010 – „W świecie operetki i musicalu” spektakl w wykonaniu solistów i aktorów Teatru Muzycznego w Poznaniu**, Hala Bazar, godz. 17.00.

Bilety w cenie 15 zł do nabycia w ŚOK.

**28.04.2010 – Spotkanie z kulturą pt.: „Wielka przygoda Kapitana”**, kinoteatr „Ślonko”, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Nochowie, godz. 9.00.

Kolejny cykl koncertów dla uczniów szkół podstawowych.

**29-30.04.2010 – Pomarańczowy Konkurs Recytatorski dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum**, kinoteatr „Ślonko”, godz. 10.00.

**29.05.2010 – „Śremskie Dni Muzyki i Sztuki – CHOPIN PRZYJECHAŁ”**, Śremski Rynek.

Rok 2010 ogłoszony został rokiem Chopinowskim. Dwusetna rocznica urodzin tego wybitnego kompozytora będzie doskonałą okazją do bliższego poznania jego wielkich dokonań artystycznych. Szczegóły projektu na [www.sok-srem.pl](http://www.sok-srem.pl)



# Biblioteka

Publiczna Miasta i Gminy  
im. Heliodora Świąckiego  
w Śremie

63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2, tel.:  
0-61 28 35 467,  
www.biblioteka.srem.com.pl  
info@biblioteka.srem.com.pl

NAJLEPSZE<sup>®</sup>



W POLSCE

## Odbędzie się...

### III NOC Z FANTASTYKĄ

Wszystko rozpoczęło się **20 stycznia** o godz. 15:00 w podziemiach biblioteki, wykładem prof. dr hab. Tomasza Mizer-



kiewiczza z UAM, poświęconym literaturze fantastycznej. Tam również można było obejrzeć wystawę plakatów zatytułowaną „Mistrzowie fantastyki”, a spotkanie z Tomkiem Wojnowskim (recenzentem literatury fantasy, organizatorem konwentów ogólnopolskich i studentem historii) zmieniło się w spontaniczną dyskusję miłośników fantasy. Po godzinie 17, „fantastyczny event”, kontynuowany był w kinie „Słonko” i poświęcony przede wszystkim multimedialnemu promowaniu fantastyki.

Organizatorzy przygotowali stanowisko do gier Air Soft Gun oraz turniej gier akcji na ekranach 80-calowych. Można było także zrobić sobie zdjęcie w przygotowanych przebraniach (strój rycerza, wiedźmy, pirata lub w klimacie science-fiction), obejrzeć galerię zdjęć pochodzących z wakacyjnej gry terenowej LARP, zatytułowanej „Inny Świat”, która odbyła się w minionym roku w grodzewskich lasach, podziwiać pokaz taekwondo i walk przy użyciu boikenów, a także wziąć udział w konkursie filmowym.

Na koniec przygotowano maraton filmowy, a w nim trylogię filmu „Matrix”. Organizatorem imprezy był Śremski Klub Fantastyki. Szczególne podziękowania za wsparcie oraz pomoc organizacyjną i materialną kierujemy do: Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Śremie, Śremskiego Ośrodka Kultury, Urzędu Miejskiego w Śremie, Firmy BASF Polska Sp. z o.o., Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Klubu Sportowego ITF w Poznaniu, Śremskiej

grupy pasjonatów Air Soft Gun, Amatorskiej Grupy Fotograficznej. (Śremski Klub Fantastyki)

### MOZAMBIK NIEZNANY

**25 lutego** odbył się 53 wykład z cyklu UNIWERSYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@. Swoimi wrażeniami z wyprawy do Afryki podzielili się Krzysztof Kryza. Filmowe relacje podróżnika dostępne będą na stronie internetowej TV Relax.

### KILAR ZAURÓCZONY TATRAMI

Kolejne spotkanie w bibliotece z cyklu **Muzyczne Inspiracje Wojciecha Kilara** pt. „Zauroczony Tatrami” odbyło się **26 lutego**, a uczestnicy przeniesli się w muzyczną krainę Tatr i Podhala. Kompozytorska wizja polskich Tatr w utworach



symfonicznych i kameralnych Kilara znana jest na scenach orkiestr symfonicznych na całym świecie. Podczas spotkania zobaczyć można było film w reżyserii choreografa Poznańskiego Teatru Tańca, Conrada Drzewieckiego – „Krzesany”, „Orawę” graną na trzy akordeony przez zespół „Motion Trio” oraz „Kościelec 1909”.

### O KSIĘGARZACH I DRUKARZACH W ŚREMIE

Dnia **27 lutego** w Miejskim Centrum Informacji „Cafe Marlana” odbyło się spotkanie z dr Danutą Płygawką, autorką książki „Księgarze i drukarze w Śremie, 1869-2009”. Wśród wielu zaproszonych gości znaleźli się także bohaterowie i potomkowie bohaterów książki: Helena Konarkowska (dyplomowany księgarz w „Domu Książki” w latach 1950-1988), Maria Heigelmann z mężem Wiktorem (wnuczka Stanisława Mikolajskiego, obecnie kontynuująca rodzinne księgarskie tradycje w Czempiniu), Wojciech Kęszycki z synem (prawnuk hrabiego Jana Nepomucena Kęszyckiego z Błociszewa, stałego bywalca księgarni Kazimierza Gąsiorowskiego przy ul. Poznańskiej

w Śremie), Jolanta Andrzejewska i Jacek Nowak (właściciele Księgarni „Przy Rynku”, znakomicie podtrzymującej dawne tradycje śremskiego księgarstwa).

Na sobotni wieczór autorski Danuty Płygawko, w którym uczestniczył także Burmistrz Śremu Adam Lewandowski, zaproszenie przyjęło wielu przyjaciół autorki, śremscy poeci, księgarze oraz redaktorzy lokalnych mediów. Obecni byli też wszyscy członkowie Rady Redakcyjnej serii „Śrem w małych monografiach”, którą rozpoczęła wydawać Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie.

### INDONEZJA – WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Od 9 marca 2010 do końca kwietnia Biblioteka Publiczna w Śremie zaprasza do zwiedzania wystawy fotograficznej podróżnika Krzysztofa Kryzy pt. „MOJA INDONEZJA” w Galerii Handlowej PSS, ul. 1 Maja. Wystawa prezentuje zdjęcia autora wykonane podczas 4-miesięcznej samotnej podróży po Azji Południowo-Wschodniej w 2008 roku. Sponsorem wernisażu wystawy byli: PSS „SPOŁEM”, CHOCO-CAFE „POD MANE-KINEM”, Studio Mody „ALA”, Biuro Podróży „RUTA-TOUR”, kwiatarnia „FLOWERS” J. Gendek. Dziękujemy!

### HISTORIA ZACZYNA SIĘ W SUMERZE

12 marca 2010 Śremski Klub Fantastyki zaprosił wszystkich zainteresowanych na kolejny otwarty wykład w podziemiach śremskiej biblioteki. Spotkanie poświęcone było starożytnemu Sumerowi - kolebce cywilizacji. Wykład wygłosiła studentka historii UAM Paulina Tomczak. ([www.fantasysrem.pl](http://www.fantasysrem.pl))

## Zaproszenia...

### PALMY I PISANKI - KONKURS

Filia biblioteki w Błociszewie wraz z Parafią p.w. św. Michała Archanioła w Błociszewie ogłaszają konkurs wielkanocny pn. „Palmy i pisanki”. Uczestnikami mogą być dzieci, młodzież i dorośli mieszkańcy powiatu śremskiego. Prace prosimy składać u organizatorów lub w bibliotece przy ulicy Kilińskiego do 22 marca.

W dniach 23 do 25 marca odbędzie się wystawa prac w holu Galerii Handlowej PSS „Społem” w Śremie ul. 1 Maja 3. Podsumowanie konkursu i ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród nastąpi w dniu 24 marca, o godz. 16:00, również w Galerii, a od 26 do 27 marca zapraszamy na kiermasz prac. Uzyskane środki przeznaczone zostaną w całości na pomoc w leczeniu choroby nowotworowej jedenastoletniego Krzysia. Szczegóły regulamin konkursu na stronie [www.biblioteka.srem.pl](http://www.biblioteka.srem.pl)

### WARSZTATY POETYCKIE

19 marca o godz. 17:00 w bibliotece (ul. Kilińskiego 2) warsztaty poetyckie w „Poetyckiej Przystani” poprowadzi poetka Nina Szmyt. Zapraszamy młodzież oraz dorosłe osoby zajmujące się twórczością poetycką.

### ILE CHOPINA JEST W KILARZE?

To tytuł marcowego spotkania z muzyką Wojciecha Kilara. Odbędzie się ono w bibliotece (ul. Kilińskiego 2) 19 marca o godz. 19:00. Jak zwykle poprowadzi je Grzegorz Pierzchalski. Serdecznie zapraszamy!

### POCIĄGIEM DO PEKINU - WYKŁAD

25 marca o godz. 18:15 w Collegium Heliodora Świąćckiego (ul. Grunwaldzka 10) rozpocznie się 54 wykład z cyklu UNI-

WERSYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@. O swojej niezwyklej podróży pociągami „T – 110” do Pekinu opowie Anna Langer.

### NOC Z ANDERSENEM PO RAZ SIÓDMY

26 marca, o godz. 18:00 w bibliotece (ul. Kilińskiego 2) gościć będziemy, jak co roku, Hansa Christiana Andersena, na powitanie którego zapraszamy wszystkie dzieci (koniecznie w baśniowych przebraniach) wraz z rodzicami. Do godz. 19:00 będzie można wziąć udział w konkursach dotyczących życia i twórczości baśniopisarza. Następnie, uczniowie kl. III d Szkoły Podstawowej nr 1, noc z 26 na 27 marca, spędzą w bibliotece podczas imprezy czytelnicznej „Noc z Andersenem”.

### SATYRYKON „NO I BAJKA”

9 kwietnia o godz. 17:00 w GAJÓWCE w Zbrudzewie rozpocznie się VI satyrykon „Śrem się Śmieje” pod hasłem „No i bajka”. W tym roku zapraszamy do napisania i zaprezentowania bajek o Śremie i jego mieszkańcach. Ich bohaterami mają być znani i nieznani mieszkańcy Śremu wraz z ich nawykami, hobby, przyzwyczajeniami, itp. (regulamin konkursu na bajkę na [www.biblioteka.srem.pl](http://www.biblioteka.srem.pl)).

W imprezie weźmie udział znany satyryk Artur Andrus i rysownik Szczepan Sadurski (sprawdź: [www.sadurski.com](http://www.sadurski.com)). Patronat nad imprezą przyjął Burmistrz Śremu Adam Lewandowski i Starosta Śremski Tadeusz Waczyński. Organizatorzy (Biblioteka Publiczna, TV Relax, Klub Relax oraz Tydzień Ziemi Śremskiej) gwarantują dobrą zabawę i wiele atrakcji. Widzowie satyrykonu mają zapewniony bezpłatny przejazd ze Śremu do Zbrudzewa (oraz powrót), a także kawę i ciacho gratis. A dla twórców bajek organizatorzy przygotowali cenne nagrody. Bilety w cenie 25 zł (ulgowy 20 zł – dla posiadaczy kart czytelnika) do nabycia u organizatorów. Gorąco polecamy!

### BERLIN I TROPIKALNA WYSPA – WYCIECZKA

24 kwietnia Biblioteka Publiczna organizuje wycieczkę do Berlina i na Tropikalną Wyspę. W programie, m.in. oglądanie panoramy Berlina z platformy widokowej Reichstagu, krótkie zwiedzanie Berlina (Brama Brandenburska, Mur Berliński), zwiedzanie Muzeum Techniki, pobyt na Wyspie Tropikalnej (60 km od Berlina). Cena dla uczniów: 80 zł + 20 Euro (osoby nieletnie muszą posiadać dowód osobisty lub paszport). Cena dla dorosłych: 80 zł + 25,50 Euro.

Zapisy (wraz z wpłatą złotówkową) do końca marca w bibliotece przy ul. Kilińskiego 2.





**Wojciech Majchrzak**  
animator kultury

**GAZETA ŚREMSKA** - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938, e-mail: [muzeum@srem.pl](mailto:muzeum@srem.pl), [www.muzeum.srem.pl](http://www.muzeum.srem.pl)

**Redagują:** Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna Tomczak.

**Wydawca:** Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89

**Skład komputerowy, fotonaświetlanie:** WIGO, Śrem, e-mail: [wigo@pro.onet.pl](mailto:wigo@pro.onet.pl)

**Druk:** Zakład Poligraficzny St. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-41-208.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzone po oddaniu numeru do druku.

А Г Р Я Ю  
У, Ф, К А

K R Z Y S Z T O F  
**M O L E N D A**

Muzeum Śremskie

**Kwiecień** 2010

